

Informator

PIELGRZYMA

www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 1 (266) 2019 r. // ISSN 1429-9437



ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

Matka Boża z Lourdes

„Ja jestem Niepokalane Po-
częciem!”. Tymi słowami ta-
jemnicza Postać przedsta-
wiła się kilkunastoletniej
dziewczynie, Bernardcie Soubirous w nie-
wielkiej miejscowości Lourdes, leżącej u pod-
nóża francuskich Pirenejów. Lourdes jest znane
wszystkim czcicielom Niepokalanej – znajduje
się tam ogromne sanktuarium maryjne, w któ-
rym wierni przez wstawiennictwo Matki Bożej
wypraszą liczne łaski.

W 1858 roku Lourdes liczyło zaledwie 4
tys. mieszkańców i posiadało tylko 150 do-
mów. Było miejscem zapomnianym i z rzadka
odwiedzanym. Wiele osób żyło tam w ogrom-
nym ubóstwie. W takich realiach miały miej-
sce wydarzenia, które w ciągu kilku lat zwróci-
ły uwagę całego świata na to miejsce. Główną
bohaterką tych wydarzeń była 14-letnia Ber-
nadeta Soubirous, córka zubożalego młynarza.
To właśnie jej 18 razy ukazała się Matka Boska.
Pierwsze objawienie miało miejsce 11 lute-
go, ostatnie 16 lipca 1858 roku.

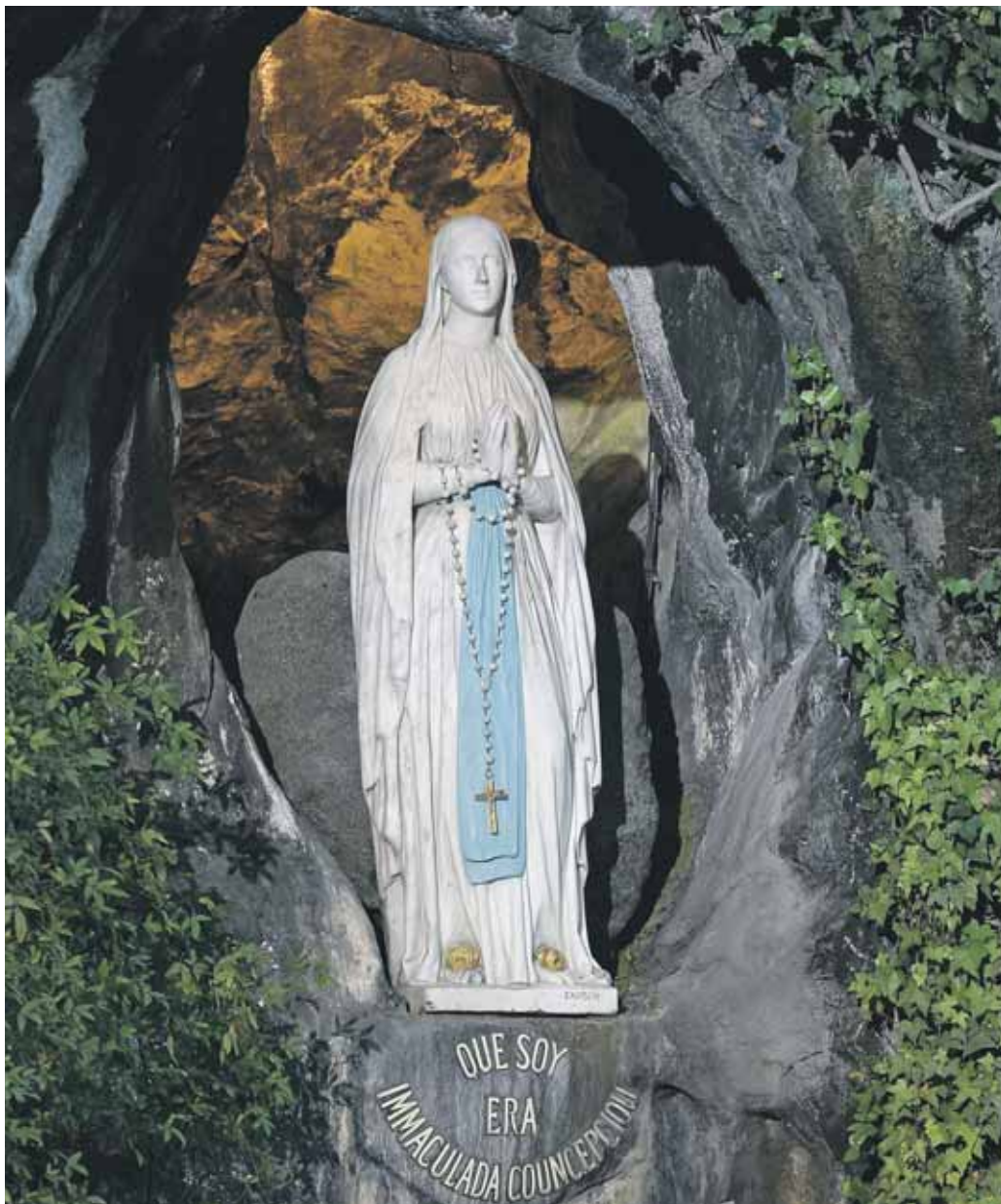
Dziś Lourdes liczy ok. 15 tys. mieszkań-
ców. Dzięki objawieniom Matki Bożej miasto
stało się maryjną metropolią świata. Co roku
przybywa tu około 7 milionów pielgrzymów
ze wszystkich kontynentów. W okresie letnim
nie zawsze wystarcza miejsc w hotelach, pen-
sjonatach i na polach kempingowych. Dobra
sieć dróg i autostrad, lotnisko (Tarbes) i sprawnie
funkcjonująca kolej, umożliwiają dojazd
do Sanktuarium.

Bernadeta – wybrana dziewczynka

Bernadeta urodziła się w 1844 r. w Lo-
urdes. Jej rodzicami byli Francois Soubirous
i Louise Casterot. Swoje dzieciństwo spędzi-
ła w młynie Boly. Jednak w 1854 r. Soubiro-
us muszą opuścić młyn i przenieść się do domu
Laborde. Ojciec Bernadety był najemnym ro-
botnikiem, który z trudem utrzymywał swą 6-
osobową rodzinę. Bernadeta w tym czasie opie-
kowała się swoim rodzeństwem.

W 1855 r. do Lourdes dociera epidemia
cholery. Bernadecie udaje się przeżyć, ale jej
stan zdrowia ulega pogorszeniu – cierpi na ast-
mę. Z chorobą tą będzie borykała się całe życie.

Zimą 1855 sytuacja rodziny Soubirous
staje się krytyczna. Nie mając czym zapła-
cić za czynsz zostają wyrzuceni z domu i za-
mieszkują w dawnym więzieniu – Cachot.
Jest to wilgotna izba o rozmiarach 4 x 4,5 m.



FOT. ELWASZ KORZENIOWSKI

Na domiar złego ojciec Bernadety zostaje
posądzony o kradzież dwóch worków mąki
i aresztowany.

W wieku 13 lat Bernadeta udaje się do Bar-
tes, aby paść owce, gdyż rodziców nie stać
na wyżywienie wszystkich swoich dzieci. Po kil-
ku miesiącach (w grudniu 1857) wraca jednak
do rodzinnej miejscowości, gdyż brakuje jej

najbliższych, a poza tym chce przygotować się
do I Komunii Świętej.

Bernadeta miała 14 lat, gdy po raz pierw-
szy objawiła się jej Matka Boska. Nie chodziła
do szkoły, ani na katechizację, nie umiała czy-
tać ani pisać. Znała jedynie lokalny dialekt. Nie
odznaczała się także szczególną pobożnością,
umiała jednak modlić się na różańcu.

Pierwsze objawienie

Dzień 11 lutego 1858 roku zaczął się jak każdy inny. Bernadeta wraz z siostrą Toinette i starszą koleżanką Jeanne Abadie, zwaną Baloum, udają się na poszukiwanie suchych gałęzi. Matka niechętnie zgodziła się, aby Bernadeta im towarzyszyła, gdyż dziewczynka chorowała na astmę. Dziewczynki podeszły do skał Massabielle naprzeciw groty wyźłobionej w skale i znalazły się między rzeką Gave, a sztucznie wykopanym kanałem. Siostra z koleżanką przeszły bosy przez wodę i zajęły się zbieraniem gałęzi, zaś Bernadeta nie uprosiwszy koleżanki, by ją przeniosła, zaczęła zdejmować pończochy, aby również pójść bosy przez wodę. Nagle hałas podobny do szumu wiatru dwukrotnie zwrócił jej uwagę. Wokół panował spokój, poruszały się tylko gałązki dzikiej róży, która rosła w szczelinie skały po drugiej stronie kanału.

Nagle grocie wypełniła światłość, z której wyloniła się postać młodziutkiej kobiety, uśmiechem i gestem dłoni witającej Bernadetę.

Oto słowa Bernadety opisujące pierwsze objawienie: „Kiedy Ją zobaczyłam, przetarłam oczy sądząc, że mi się przewidziało. Zaraz też włożyłam rękę do kieszonki i znalazłam swój różaniec. Chciałam przeżegnać się ale nie mogłam unieść opadającej ręki. Dopiero kiedy Pani uczyniła znak krzyża, wtedy i ja drżącą ręką spróbowałam i udało się. Równocześnie zaczęłam odmawiać różaniec. Także Pani przesuwiała ziarenka różańca, ale nie poruszała wargami. Kiedy skończyłam odmawianie, widzenie ustało natychmiast”.

Bernadeta wielokrotnie opisywała, jak Pani wygląda:

„To nie duch, to ciało żywe. Wygląda na szesnaście lat, ma suknię białą, ściśniętą w pasie niebieską wstążką związaną z przodu, sięgającą prawie do stóp. Na głowie welon, spod którego zaledwie widać włosy. Na bosych stopach połyskują złote róże. W prawym ręku trzyma różaniec z białych ziarenek, połączonych złotym łańcuszkiem. Pani jest piękna... nad wszystko! Tak piękna, że gdy się Ją raz zobaczyło, nic już choćby nie można na świecie i chciałoby się umrzeć, by Ją znów zobaczyć...”.

Bernadeta jest zdziwiona, że jej towarzyszyki nic nie widziały. W drodze powrotnej zwierza się siostrze, która traktuje opowiadanie Bernadety za żart. Mama Bernadety uznaje, że córka padła ofiarą jakiejś iluzji i zabrania jej odwiedzać groty Massabielle. W sobotę 13 lutego Bernadeta spowiada się u ks. Pomian, który słucha niewiarygodnych zwierzeń dziewczynki i jest zaskoczony ich spójnością i logicznością.

„Jestem Niepokalane Poczęcie”

Objawienia powtarzają się 14, 18 lutego i przez następne dni i miesiące. W sumie jest ich 18. Podczas jednego z ostatnich, przypadającego 25 marca 1858 r. – w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie – Postać ujawnia, kim jest: Que soy era Immaculada Conception! („Jestem Niepokalane Poczęcie”). Bernadetta, jako dziewczynka, która przygotowywała się dopiero do Pierwszej Komunii świętej, a przy tym analfabeta, nie mogła wiedzieć, że cztery lata wcześniej, 8 grudnia 1854 r., Papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym

Litania do Matki Bożej w Lourdes

Kyrie, elejson. Chryste, elejson.

Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami. Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami. Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami. Najświętsza Panno w Lourdes objawiona, módl się za nami.

Najświętsza Panno pokutę zalecająca, Najświętsza Panno, uzdrawiające źródło wskazująca,

Najświętsza Panno potwierdzająca Swe Niepokalane Poczęcie,

Niepokalana Córko Boga Ojca,

Niepokalana Matko Syna Bożego,

Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego,

Niepokalana Świątynio Trójcy Przenaj-

świętszej,

Niepokalane odzwierciedlenie Mądrości Bożej,

Niepokalana Jutrzenko sprawiedliwości,

Niepokalana Arko Przymierza,

Niepokalana Dziewico krusząca głowę węża piekielnego,

Niepokalana Królowo nieba i ziemi,

Niepokalana skarbnico łask Boskich,

Niepokalana droga do Jezusa wiodąca,

Niepokalana Dziewico wolna od grzechu

pierworodnego,

Niepokalana bramo niebios,

Niepokalana Gwiazdo morza,

Niepokalana Matko Kościoła świętego,

Niepokalane źródło wszelkich doskonałości,

Niepokalana przyczyno naszej radości,

Niepokalany wzorze wiary,

Niepokalane źródło Bożej miłości,

Niepokalany znaku naszego zbawienia,

Niepokalane światło Aniołów,

Niepokalana nauczycielko Apostołów,

Niepokalana chwało Proroków,

Niepokalana opiekunko Męczenników,

Niepokalana opiekunko Wyznawców,

Niepokalany wzorze dziewiczej czystości,

Niepokalana radości ufających Tobie,

Niepokalana obrońco grzeszników,

Niepokalana pogromicielko wszelkiego zła,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Módlmy się:
Matko Najświętsza słynąca w Lourdes wielkimi łaskami, przez dobroć, jakiej dajesz tyle dowodów w tym wybranym miejscu, błagamy Cię pokornie, uprosz nam wszystkie cnoty, aby nas uświęciły oraz wyjednaj nam zupełne zdrowie duszy i ciała i dopomóż, abyśmy go użyli na chwałę Boga, dla dobra bliźnich i zbawienia duszy.



Figura Matki Bożej Ukoronowanej na placu przed Bazyliką różańcową.

Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Co więcej, imię, którym Pani przedstawiła się Bernadecie, odbiegało od ówczesnie znanych sformułowań. To tym bardziej przemawiało na korzyść jej prawdomówności. W ten sposób duchowni zrozumieli, że Ta, która objawia się młodej wieśniaczce, jest Najświętsza Maryja Panna.

Po objawieniach Bernadeta wstąpiła do klasztoru w Nevers (Francja) i obrała sobie imię zakonne Maria-Bernarda. W klasztorze pracowała jako pielęgniarka, lecz sama także ciężko chorowała.

Bernadeta Soubirous, dziewczynka z Pirenejów, której oczy oglądały Niepokalaną Dziewicę, zmarła 16 kwietnia 1878 roku. Jej ciało nie uległo rozkładowi; spoczywa w specjalnym relikwiarzu w klasztorze w Nevers.

Woda z cudownego źródła

25 lutego 1858 roku ludzie zgromadzeni w pobliżu groty zobaczyli jak Bernadetta kłęka i całuje ziemię. Potem dziewczynka ruszyła na kolanach w stronę rzeki i zawróciła do groty. Schyliła się i wydrążyła dołek w suchej ziemi. Po chwili nabrała wody i podniosła do ust. „Idź do źródła, napij się z niego i obmyj się” – te słowa usłyszała Bernadetta od Wzniosłej Pani.

Co roku miliony wiernych przybywających do Lourdes wypełniają polecenie Matki Bożej. Woda ze źródła ma charakter znaku. To nie ona uzdrawia, lecz Pan Bóg za wstawiennictwem Matki Najświętszej działa w człowieku, który z wiarą i nadzieją zanurza się w wodzie. Cierpiący z wiarą i nadzieją przyjmują Sakrament Namaszczenia Chorych. Wielu pielgrzymów odczuwa poprawę stanu zdrowia. Liczne serca otwierają się na przyjęcie Boga i ludzi. Grzesznicy przeżywają „uzdrowienie” duszy – nawrócenie.

Matka Boża z Lourdes

Dokończenia ze str. 3

Cuda

Louis Bouriette był kamieniarzem. Od dwudziestu lat nie widział na prawe oko. Stracił wzrok podczas detonacji. Wtedy też zginął jego brat... Wnuczka przyniosła mu trochę mokrej ziemi z miejsca, które Maryja wskazała Bernadecie podczas objawienia. Mężczyzna modlił się żarliwie, siedząc w stajni z błotnymi kompresami na oczach. Wierzył, że Bóg uleczy jego chore oczy. Gdy skończył modlitwę i wyszedł ze stajni, stała się rzecz niezwykła – oślepiła go panująca na zewnątrz jasność i odzyskał wzrok! Było to 27 lutego 1858 roku. To pierwsze uznane przez Kościół uzdrowienie w Lourdes potwierdził doktor Pierre Dozous, który od lat leczył Louisa. Faktu nagłego uzdrowienia nie dało się naukowo wyjaśnić.

W 1987 r. Jean Jacques Bely, cierpiący na nieuleczalną chorobę neurologiczną SM (stwardnienie rozsiane), uczestniczył w pielgrzymce do Lourdes. Tam, po otrzymaniu Sakramentu Chorych, zaobserwował nagle zmiany w swoim organizmie. Po raz pierwszy od trzech lat mógł chodzić. Rok później (w 1988 r.) zgłosił się do Biura Medycznego w Lourdes. Przez następne dwa lata poddany był stałej kontroli lekarskiej, która miała potwierdzić cudowne ustąpienie choroby. W 1988 r. stwierdzono, że jego przypadek jest medycznie niewytłumaczalny.

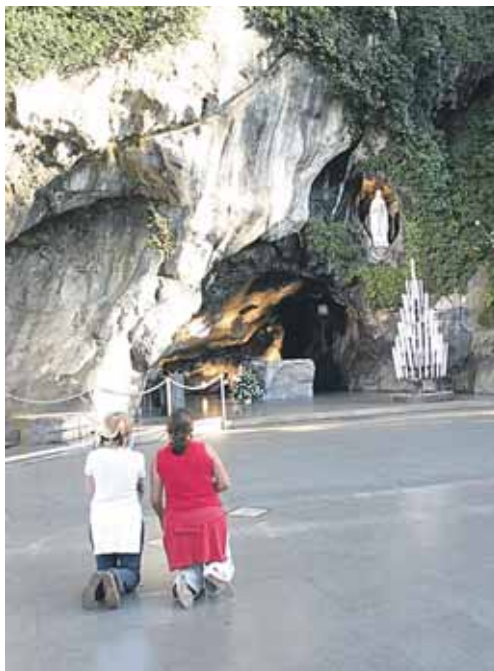
Oprócz cudownych uzdrowień oficjalnie potwierdzonych przez Kościół, zanotowano tam 7200 „nagłych” uzdrowień, czyli średnio 48 rocznie, a ilość ta ciągle wzrasta.

Światowy Dzień Chorego

Sz szczególnie wrażenie w Lourdes robią pielgrzymki ludzi chorych i niepełnosprawnych, którzy przybywają prosić o uzdrowienie. Corocznie 9 szpitali przyjmuje ich grupę przekraczającą 70 tys. osób. Tajemnica Lourdes to tysiące pielgrzymów, chorych i cierpiących na duszy i ciele. Chorych i niepełnosprawnych otacza się na każdym kroku największą troską.

Na dzień 11 lutego każdego roku Jan Paweł II ustanowił Światowy Dzień Chorego. Ustanowienie tego dnia zostało skierowane do całego Kościoła powszechnego jako wezwanie do modlitwy, refleksji i dostrzeżenia tych, którzy cierpią na duszy i na ciele. Papież zwrócił uwagę na to, że każda choroba jest przyjęciem Krzyża Jezusa Chrystusa. Jest to doświadczenie uświadamiające człowiekowi jego słabość, ograniczenia i zależność od drugiego człowieka. Bywa powodem buntu i wątplenia, ale zdarza się i tak, że chory w swoim cierpieniu zaczyna poszukiwać Boga. Rokrocznie obchodzony Dzień Chorego jest czasem modlitwy za chorych, przypomina nam o ich należytych traktowaniu. Kościół otacza także w tym dniu swoją modlitwą tych wszystkich, którzy pomagają ulżyć w cierpieniu: lekarzy, pielęgniarki, personel medyczny i wolontariuszy.

JOLANTA TĘCZA-ĆWIERZ



FOT. LUKASZ KORZENIOWSKI

Grota Objawień Matki Bożej w Lourdes

Przesłanie Matki Bożej

Podczas objawień w Lourdes Maryja prosi o trzy rzeczy:

Modlitwa. Od znaku krzyża, który Bernadetta nauczyła się czynić „szeroko” i z powagą, do różańca odmawianego codziennie, który Matka Boża odmawiała z Bernadettą, poruszając wargami i skłaniając głowę na Chwałę Ojcu. Lourdes jawi się więc jako zaproszenie do dialogu z Bogiem, do słuchania Jego głosu.

Pokuta. Przede wszystkim ta wewnętrzna, znana jedynie Bogu, która jednak ma ujawniać się w czynach zewnętrznych. Mała Bernadetta podczas objawień ma pokutować: całować ziemię, klęczeć, modlić się z wyciągniętymi rękami, jeść gorzką trawę... Uczy się przez to prymatu ducha nad ciałem i jest znakiem dla obserwatorów, że sprawy ciała mają pomagać żyć, a nie rządzić życiem.

Umocnienie więzi z Kościołem. Niepokalana kilka razy poleciła Bernadecie przekazanie życzenia kapłanom, by zbudowali przy grocie massabielskiej mały kościółek i by odbywały się tu procesje, modlitwy i śpiewy... W kościele człowiek umacnia więź z Kościołem. Maryja wskazuje ponadto źródło w pobliżu grotty, z którego każe Bernadecie napić się wody. Odtąd Lourdes staje się miejscem udzielania wielu łask duchowych i fizycznych, miejscem znaków zwłaszcza uzdrowień przekraczających prawa natury.

Modlitwa do Matki Bożej z Lourdes

O zawsze Niepokalana Dziewico, Matko miłosierdzia, uzdrowienie chorych, pocieszycielko strapiionych. TY znasz moje potrzeby, moje kłopoty, moje cierpienia; racz więc wejść na mnie okiem miłosierdzia. Objawiając się w grocie w Lourdes, spodobało Ci się obrać to miejsce na przybytek uprzywilejowany, skąd rozdzielasz Twe dary i gdzie wielu już zyskało uzdrowienie swych chorób tak duszy, jak i ciała. Przystępuję więc z nieograniczoną ufnością, aby ubłagać twe macierzyńskie wstawiennictwo. Wyjednaj mi, o Matko kochająca, łaskę, o którą Cię proszę, jeśli to nie jest przeciwko woli Bożej.

Z wdzięczności za Twe dary będę usiłował(a) naśladować Twe cnoty, ażebym kiedyś mógł (mogła) uczestniczyć w Twej chwale. Amen.



FOT. LUKASZ KORZENIOWSKI

Procesja ze światłem rozpoczyna się przed Grota Objawień Matki Bożej, a kończy na Placu przed Bazyliką Różańcową. Podczas wieczornej procesji morze pochodni niesionych przez wiernych, pielgrzymów sprawia niesamowite wrażenie.

ZAPRASZAMY DO GŁOSOWANIA

WYBIERAMY

„MIŁOSIERNEGO SAMARYTANINA ROKU”

Honorowy Patronat - J. Em. Ks. Kard. Stanisław Dziwisz

*„Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek,
który zatrzymuje się przy cierpieniu
drugiego człowieka...”*
Jan Paweł II

Celem akcji jest
propagowanie nauczania św. Jana Pawła II.
Pragniemy wybrać i podziękować ludziom kierującym się
„nową wyobraźnią miłosierdzia”
i budującym na co dzień „kulturę miłości”.

Głosowanie odbywa się w dwóch kategoriach:

I kategoria:

pracownik służby zdrowia,
dla którego pomoc chorym
nie jest tylko i wyłącznie
„pracą zarobkową”, ale jest również
powołaniem
i służbą choremu człowiekowi.

II kategoria:

osoba, która pomaga innym
w potrzebie, osoba szlachetna,
dla której pomoc drugiemu
człowiekowi jest czymś naturalnym,
wypływającym z potrzeby serca.

Głosowanie trwa do 10 marca 2019 r.

Głosując, podajemy:

imię i nazwisko, adres lub numer telefonu osoby,
którą uważamy za godną wyróżnienia
oraz krótki opis jej działalności.

Na kandydata do wyróżnienia może głosować wiele osób.

Jak oddać głos:

- ♦ „głosy” możemy przesłać listownie na adres Wolontariat św. Eliasza 30-608 Kraków, ul. Porucznika Wąchały 5,
- ♦ pocztą elektroniczną na adres: biuro@eliasz.org.pl,
- ♦ telefonicznie: 12 263 61 56, 885 512 500 poniedziałek-piątek 11.00-17.00,
- ♦ korzystając z formularza elektronicznego na stronie www.eliasz.org.pl.



Stowarzyszenie
Wolontariat św. Eliasza



**Uroczysta gala i wręczenie statuetki
„Miłosiernego Samarytanina 2018”
odbędzie się 29 marca br.
w Auli Jana Pawła II
w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego,
w Krakowie - Łagiewnikach**

Miłość do cierpiących miarą poziomu cywilizacji

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Wspólnota chrześcijańska zawsze otaczała szczególną troską chorych i świat cierpienia w jego wielorakich przejawach. Kontynuując tę dawną tradycję, Kościół powszechny przygotowuje się – w odnowionym duchu służby – do obchodów pierwszego Światowego Dnia Chorego, widząc w nim wyjątkową okazję do pogłębienia postawy wrażliwości, refleksji i czynnego działania w obliczu wielkiego misterium cierpienia i choroby. Dzień, który pochwycywszy od lutego przyszłego roku będzie obchodzony corocznie we wspomnieniu Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, ma być dla wszystkich wierzących „owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła” oraz skierowanym do wszystkich wezwaniem, by „rozpoznali w chorym bracie Święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości” (List o ustanowieniu Światowego Dnia Chorego, 13 maja 1992 r., 3).

Dzień Chorego ma także pobudzać do działania wszystkich ludzi dobrej woli. Istotne pytania stawiane przez rzeczywistość cierpienia oraz wezwanie do niesienia ulgi choremu, zarówno fizycznej, jak duchowej, nie są bowiem skierowane tylko do wierzących, ale do całej ludzkości, naznaczonej ograniczeniami swojej śmiertelnej natury.

2. Przygotowujemy się do obchodów pierwszego Światowego Dnia Chorego w okolicznościach, które – niestety – są pod wieloma względami dramatyczne: wydarzenia ostatnich miesięcy podkreślają potrzebę modlitwy błagalnej o pomoc z Wysoka i są zarazem przypomnieniem obowiązku podjęcia nowych i pilnych dzieł pomocy tym, którzy cierpią i nie mogą czekać.

Wszyscy mamy przed oczyma smutne obrazy ludzi i całych narodów, cierpiących z powodu wojen i konfliktów, uginających się pod ciężarem klęsk, których można by łatwo uniknąć. Czyż możemy nie dostrzec błagalnych spojrzeń tylu istot ludzkich, zwłaszcza dzieci, wyniszczonych wielorakim cierpieniem, niewinnych ofiar egoizmu i przemocy? Jakże zapomnieć o tych wszystkich, którzy w szpitalach, klinikach, leprozoriach, ośrodkach dla niepełnosprawnych, domach starców lub we własnych mieszkaniach doświadczają kalwarii bólu, cierpienia często nie dostrzeganego przez innych, nie zawsze należycie leczonego, a niekiedy pogłębianego przez brak właściwej opieki?

3. Choroba, która w powszechnym odczuciu sprzeciwia się naturalnej woli życia, staje się dla wierzących wezwaniem do „odczytania” nowej trudnej sytuacji w optyce wiary. Jakże inaczej zresztą można by odkryć w chwili próby konstruktywną rolę cierpienia? Jak znaleźć sens i wartość lęku, niepokoju, bólu



Jan Paweł II w rzymskim szpitalu

fizycznego i psychicznego związanego z naszą śmiertelną naturą? Gdzie szukać usprawiedliwienia dla zmierzchu starości i dla śmierci, która mimo rozwoju nauki i techniki, pozostaje nieuniknionym, ostatecznym kresem ziemskiego życia?

Tylko w Chrystusie, Słowie Wcielonym, Odkupicielu człowieka i Zwycięzcy śmierci można znaleźć pełną odpowiedź na te fundamentalne pytania.

W świetle śmierci i zmartwychwstania Chrystusa choroba nie jawi się już jako wydarzenie wyłącznie negatywne: jest postrzegana raczej jako doświadczenie „Bożego nawiedzenia”, dane po to, „ażeby wyzwalało miłość, ażeby rodziło uczynki miłości bliźniego, ażeby całą

ludzką cywilizację przetwarzało w «cywilizację miłości»” (Salvifici doloris, 30).

Historia Kościoła i duchowości chrześcijańskiej dostarcza nam na to wielu dowodów. W ciągu wieków zapisano wspaniałe karty heroizmu w cierpieniu przyjętym i ofiarowanym w jedność z Chrystusem. Równie piękne są karty zapisane przez tych, którzy służyli pokornie ubogim i chorym, dostrzegając w ich umęczonych ciałach obecność ubożego i ukrzyżowanego Chrystusa.

4. Obchody Światowego Dnia Chorego – ich przygotowanie, przebieg i cele – nie mają być tylko czysto zewnętrzną manifestacją, skoncentrowaną na doraźnych, choćby

nawet godnych pochwały inicjatywach, ale muszą poruszać sumienia, by uświadomić im, jak ważny wkład wnosi ludzka i chrześcijańska służba cierpiącym w lepsze porozumienie między ludźmi, a w konsekwencji w budowanie prawdziwego pokoju.

Podstawowym bowiem warunkiem pokoju jest zapewnienie cierpiącym i chorym szczególnej opieki ze strony władz publicznych, organizacji krajowych i międzynarodowych oraz wszystkich ludzi dobrej woli. Na pierwszym miejscu dotyczy to krajów rozwijających się – od Ameryki Łacińskiej po Afrykę i Azję, w których występują poważne braki w zakresie ochrony zdrowia. Przez obchody Światowego Dnia Chorego Kościół staje się promotorem nowych inicjatyw podejmowanych na rzecz tych narodów, dąży do usunięcia istniejącej dzisiaj niesprawiedliwości przez przeznaczenie większych środków duchowych i materialnych na zaspokojenie ich potrzeb.

Z myślą o tym pragnę skierować szczególny apel do władz cywilnych, do ludzi nauki i tych wszystkich, którzy pozostają w bezpośrednim kontakcie z chorymi. Niech wasza służba nigdy nie stanie się bezduszną biurokracją! Niech dla wszystkich będzie szczególnie jasne, że zarządzając pieniędzmi społecznymi należy zdecydowanie unikać marnotrawstwa i niewłaściwego ich wykorzystania, tak by dostępne środki, mądrze i bezstronnie rozdzielane, pomagały zapewnić potrzebującym ochronę przed chorobą i opiekę w chorobie.

Żywe dzisiaj oczekiwanie humanizacji medycyny i opieki medycznej domaga się bardziej zdecydowanych działań. Aby jednak opieka medyczna mogła stać się bardziej ludzka i dostosowana do potrzeb, niezbędna jest możliwość odwołania się do transcendentnej wizji człowieka, która pozwala dostrzec w chorym, obrazie i dziecku Bożym, wartość i świętość życia. Każdy człowiek doświadcza choroby i bólu: miłość do cierpiących jest znakiem i miarą poziomu cywilizacji i rozwoju narodu.

5. Wy, drodzy chorzy na całym świecie, którym poświęcony jest Światowy Dzień Chorego, przeżywajcie jego coroczne obchody jako zwiastowanie żywej i pocrzepiającej obecności Pana. Wasze cierpienia, przyjmowane i znoszone z niezachwianą wiarą, zjednoczone z cierpieniami Chrystusa, zyskują niezwykłą wartość i służą życiu Kościoła i dobru ludzkości.

Dla was, pracownicy służby zdrowia, powołani do wzniosłego, chwalebego i przykładnego świadectwa sprawiedliwości i miłości, Światowy Dzień Chorego niech będzie nową zachętą do wytrwania w waszej trudnej służbie, do zachowania wrażliwości na głębokie wartości osoby i szacunku dla ludzkiej godności oraz do ofiarnej obrony życia od początku aż do naturalnego końca.

Wam, pasterze ludu chrześcijańskiego, wszystkim społecznościom kościelnym, wolontariuszom, a w szczególności tym,

którzy są zaangażowani w duszpasterstwo służby zdrowia, pierwszy Światowy Dzień Chorego niech doda zachęty i odwagi, niech odnowi wolę służenia człowiekowi poddanemu próbie cierpienia.

6. We wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, której sanktuarium u stóp Pirenejów stało się swoistą świątynią ludzkiego cierpienia, stajemy – jak Ona uczyliła na Kalwarii, gdzie ukrzyżowano Jej Syna – pod krzyżem bólu i samotności tak wielu naszych braci i siostr, by nieść im pociechę, dzielić ich cierpienie i przedstawiać je Panu życia w duchowej wspólnoty z całym Kościołem.

Maryja, „Uzdrowienie chorych” i „Matka żyjących”, niech będzie naszym wsparciem i naszą nadzieją, a przez obchody Dnia Chorego niech umacnia naszą wrażliwość i poświęcenie wobec tych, którzy są poddawani próbie. Niech przyczynia się do tego także ufne oczekiwanie świetlanego dnia naszego zbawienia, kiedy Bóg otrze na zawsze wszelką łzę (por. Iz 25,8). Niech już dziś będzie nam dane cieszyć się pierwocinami tego dnia – nawet wśród wielorakich utrapień (por. 2 Kor 7,4) – z tą niezmierną radością, obiecaną przez Chrystusa, której nikt nam nie może odebrać (por. J 16,22).

Udzielam wam mojego Błogosławieństwa!

Ořędzie Jana Pawła II na I Światowy Dzień Chorego Watykan, 21 października 1992 r.

Acard®
Acidum acetylsalicylicum

Acard®
Acidum acetylsalicylicum
tabletki dojelitowe
75 mg
60 tabletek dojelitowych

Nowe opakowanie, to samo działanie

Twoje tabletki od serca zmieniają opakowanie. Poza tym niezmiennie chronią Cię przed zawałem serca i udarem niedokrwinnym mózgu*. I jak zawsze wystarczy tylko 1 tabletkę na dobę.

Polfa Warszawa S.A. GRUPA polpharma

Acard. Skład i postać: Jedna tabletkę dojelitowa zawiera 75 mg kwasu acetylosalicylowego. **Wskazania:** Choroba niedokrwienna serca oraz wszelkie sytuacje kliniczne, w których celowe jest hamowanie agregacji płytek krwi: zapobieganie zawałowi serca u osób dużego ryzyka, świeży zawał serca lub podejrzenie świeżego zawału serca, niestabilna choroba wieńcowa, prewencja wtórna u osób po przebytych zawałach serca, stan po wszczęciu pomostów aortalno-wieńcowych, angioplastyce wieńcowej, zapobieganie napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA, po przebytych udarach niedokrwinnym mózgu u pacjentów z TIA; u osób z zarostową miażdżycą tętnic obwodowych, zapobieganie zakrzepicy naczyń wieńcowych u pacjentów z mnogimi czynnikami ryzyka, zapobieganie zakrzepicy żyłnej i zatorowi płuc u pacjentów długotrwale unieruchomionych, np. po dużych zabiegach chirurgicznych jako uzupełnienie innych sposobów profilaktyki. **Przeciwwskazania:** Produktu Acard nie należy stosować: w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną – kwas acetylosalicylowy, inne salicylany lub którąkolwiek substancję pomocniczą leku; u pacjentów ze skazą krwotoczną; u pacjentów z czynną chorobą wrzodową żołądka i (lub) dwunastnicy; u pacjentów z ciężką niewydolnością nerek; u pacjentów z ciężką niewydolnością wątroby; u pacjentów z napadami tzw. astmy aspirynowej w wywiadzie, wywołanymi podaniem salicylanów lub substancji o podobnym działaniu, szczególnie niesteroidowych leków przeciwzapalnych; jednocześnie z metotreksatem w dawkach 15 mg na tydzień lub większych; w ostatnim trymestrze ciąży; u dzieci w wieku do 12 lat w przebiegu infekcji wirusowych ze względu na ryzyko wystąpienia zespołu Reye'a – rzadko występującej, ale ciężkiej choroby powodującej uszkodzenie wątroby i mózgu. **Podmiot odpowiedzialny:** Polfa Warszawa S.A. Dodatkowych informacji o leku udziela: Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa; tel.: +48 22 364 61 00; faks: +48 22 364 61 02. www.polpharma.pl.ChPL:2017.05.31.

* Acard wskazany jest m.in. w: zapobieganiu zawałowi serca u osób dużego ryzyka; w prewencji wtórnej po przebytych zawałach serca; w zapobieganiu napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA; po przebytych udarach niedokrwinnym mózgu u pacjentów z TIA.

PRZED UŻYCIEM ZAPOZNAJ SIĘ Z ULOTKĄ, KTÓRA ZAWIERA WSKAZANIA, PRZECIWWSKAZANIA, DANE DOTYCZĄCE DZIAŁAŃ NIEPOŻĄDANYCH I DAWKOWANIE ORAZ INFORMACJE DOTYCZĄCE STOSOWANIA PRODUKTU LECZNICZEGO, BĄDŹ SKONSULTUJ SIĘ Z LEKARZEM LUB FARMACEUTĄ, GDYŻ KAŻDY LEK NIEWŁAŚCIWIE STOSOWANY ZAGRAŻA TWOJEMU ŻYCIU LUB ZDROWIU.

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8)

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA XXVII ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO 2019 r.

Drodzy Bracia i Siostry,

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8). Są to słowa wypowiedziane przez Jezusa, gdy wysłał apostołów do szerzenia Ewangelii, aby Jego Królestwo było propagowane przez gesty bezinteresownej miłości.

Z okazji XXVII Światowego Dnia Chorego, który w sposób uroczysty będzie obchodzony w Kalkucie w Indiach dnia 11 lutego 2019 roku, Kościół – Matka wszystkich swoich dzieci, zwłaszcza słabych – pamięta, że gesty wielkodusznego daru, jak te Miłosiernego Samarytanina, są najbardziej wiarygodną drogą ewangelizacji. Opieka nad chorymi wymaga profesjonalizmu i czułości, bezinteresownych gestów, niezwłocznych i prostych, jak zwyczajny dotyk, poprzez które daje się odczuć drugiemu, że jest „ważny”.

Życie jest darem od Boga, jak napomina święty Paweł: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7). Egzystencja, właśnie dlatego, że jest darem, nie może być uważana za zwykłe posiadanie czy prywatną własność, zwłaszcza w obliczu zdobyczy medycyny i biotechnologii, które mogłyby doprowadzić człowieka do ulegnięcia pokusie manipulowania „drzewem życia” (por. Rdz 3,24).

W obliczu kultury odrzucenia i obojętności chciałbym stwierdzić, że dar powinien być uznany za paradygmat zdolny do przeciwstawienia się indywidualizmowi i współczesnemu rozdrobnieniu społecznemu, do poruszenia nowych więzi i różnych form współpracy ludzkiej między narodami i kulturami. Dialog, będący warunkiem daru, otwiera relacyjne przestrzenie ludzkiego wzrostu i rozwoju, zdolne przełamać skonsolidowane schematy sprawowania władzy w społeczeństwie.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Darowanie nie utożsamia się z czynnością dawania, ponieważ może być ono tak nazwane tylko, jeśli daje się siebie samego. Nie może to być zredukowane do zwyczajnego przekazania jakiejś własności lub przedmiotu. Różni się ono od dawania właśnie dlatego, że zawiera dar z siebie i zakłada pragnienie utworzenia więzi. Dar jest więc wzajemnym

uznaniem, które jest konieczną cechą więzi społecznej. W darze kryje się odbicie miłości Bożej, która osiąga punkt kulminacyjny we wcieleniu Jezusa i w wylaniu Ducha Świętego.

Każdy człowiek jest biedny, potrzebujący i ubogi. Kiedy rodzimy się, aby żyć, potrzebujemy opieki naszych rodziców. Stąd w żadnej fazie i na żadnym etapie życia nikt z nas nie jest w stanie całkowicie uwolnić się od potrzeby i pomocy innych, nie jest też nigdy w stanie przezwyciężyć granicy bezsilności przed kimś lub przed czymś. To jest ten stan, który charakteryzuje nasze bycie „stworzonymi”. Uczciwe uznanie tej prawdy zachęca nas do pozostawania pokornymi i do praktykowania z odwagą solidarności jako cnoty nieodzownej dla istnienia.

Ta świadomość przynagla nas do działania odpowiedzialnego i przemyślanego, mając na uwadze dobro, które jest jednocześnie osobiste i wspólne. Tylko kiedy człowiek pojmuje siebie nie jako zamknięty świat, ale jako kogoś ze swej natury związanego ze wszystkimi innymi – jako „bracia” – możliwa jest praktyka solidarności społecznej, oparta na dobru wspólnym.

Nie wolno nam się bać uznać siebie za potrzebujących i niezdolnych zapewnić sobie wszystkiego, czego potrzebujemy, gdyż sami o własnych siłach nie jesteśmy w stanie pokonać wszystkich ograniczeń. Nie obawiamy się tej prawdy, ponieważ sam Bóg w Jezusie pochylił się (por. Flp 2,8) i pochyła nad nami i naszym ubóstwem, aby nam pomóc i dać te dobra, których sami sobie nie jesteśmy w stanie zapewnić.

Na okoliczność uroczystej celebracji w Indiach chciałbym z radością i podziwem przypomnieć postać Świętej Matki Teresy

NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

Wezwanie do modlitwy

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. „k 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształćcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów.

Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!

Ojciec Święty Jan Paweł II,
Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku



FOT. ARCHIWUM GALLERIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

z Kalkuty, wzorca miłości, która uwidoczniła miłość Boga wobec ubogich i chorych. Jak stwierdziłem w czasie jej kanonizacji, „Matka Teresa przez całe swoje życie była hojną szafarką Bożego miłosierdzia, gotową do służenia wszystkim przez przyjmowanie i obronę ludzkiego życia, tego nienarodzonego oraz tego opuszczonego i odrzuconego. (...) Pochylała się nad osobami wyczerpanymi, pozostawionymi śmierci na poboczach dróg, rozpoznając w nich godność daną im przez Boga; zabierała głos wobec możnych tej ziemi, aby uznali swoje winy wobec zbrodni (...) ubóstwa stworzonego przez nich samych. Miłosierdzie było dla niej ‘solą’, która nadaje smak każdemu jej działaniu i ‘światłem’ rozjaśniającym ciemności tych, którzy nie mieli już nawet łez, aby płakać nad swoim ubóstwem i cierpieniem. Jej misja na obrzeżach miast i na egzystencjalnych peryferiach pozostaje w naszych czasach wymownym świadectwem Bożej bliskości wobec najbiedniejszych z biednych” (Homilia, 4 września 2016).

Święta Matka Teresa pomaga nam zrozumieć, że jedynym kryterium działania musi być bezinteresowna miłość wobec wszystkich, bez względu na język, kulturę, grupę etniczną czy religię. Jej przykład nadal prowadzi nas do poszerzania horyzontów radości i nadziei dla ludzkości potrzebującej zrozumienia i czułości; zwłaszcza dla tych, którzy cierpią.

Ludzka wielkoduszność jest zaczątkiem działania wolontariuszy, którzy mają wielkie znaczenie w sektorze społeczno-medycznym

i którzy w wymowny sposób żyją duchowością Miłosiernego Samarytanina. Dziękuję i wspieram wszystkie stowarzyszenia wolontariackie, które zajmują się transportem i ratowaniem pacjentów, które zapewniają dawstwo krwi, tkanek i organów. Szczególnym obszarem, w którym Wasza obecność wyraża optykę Kościoła, jest ochrona praw chorych, zwłaszcza tych cierpiących na choroby wymagające specjalnej opieki, nie zapominając także o wymiarze zwiększania świadomości i profilaktyki. Wasza służba wolontaryjna w strukturach sanitarnych i domowych ma ogromne znaczenie, począwszy od opieki zdrowotnej po wsparcie duchowe. Korzysta z niej wielu chorych, samotnych, ludzi w podeszłym wieku, słabych psychicznie i fizycznie.

Zachęcam Was, abyście nadal byli znakiem obecności Kościoła w zsekularyzowanym świecie. Wolontariusz jest bezinteresownym przyjacielem, któremu można powierzyć myśli i emocje; poprzez słuchanie tworzy on warunki, w których chory, nie jest już biernym obiektem opieki, ale staje się aktywnym podmiotem i bohaterem wzajemnej relacji, zdolnym do odzyskania nadziei i lepiej przygotowanym do zaakceptowania leczenia. Wolontariat komunikuje wartości, zachowania i style życia, które w centrum mają pasję obdarowywania. W ten sposób realizuje się humanizacja opieki.

Postawa bezinteresowności powinna pobudzać przede wszystkim katolickie placówki opieki zdrowotnej, ponieważ

to właśnie logika Ewangelii określa ich działanie, zarówno na obszarach najbardziej zaawansowanych, jak i w miejscach najtrudniejszych. Katolickie placówki są powołane, aby wyrażać istotę daru, darmowości i solidarności, w odpowiedzi na logikę zysku za wszelką cenę, logikę dawania, aby otrzymać, logikę wyzysku nie zwracającego uwagi na ludzi.

Wzywam Was wszystkich, na różnych poziomach, do promowania kultury bezinteresowności i daru, niezbędnych do przezwyciężenia kultury zysku i odrzucenia. Katolickie instytucje opieki medycznej nie powinny wpadać w myślenie biznesowe, ale dbać o opiekę nad człowiekiem, bardziej niż o zysk. Wiemy, że zdrowie jest relacyjne, zależy od interakcji z innymi i potrzebuje zaufania, przyjaźni i solidarności. To jest dobro, którym można się cieszyć „w pełni” wyłącznie, gdy się nim dzieli. Wskaźnikiem zdrowia chrześcijanina jest radość z bezinteresownego daru.

Was wszystkich zawierzam Maryi, Uzdrowieniu chorych. Niech nam pomaga dzielić się darami otrzymanymi w duchu dialogu i wzajemnego przyjęcia, abymy żyli jak bracia i siostry, uważni na potrzeby jedni drugich, abymy wiedzieli, jak dawać z sercem hojnym i uczyli się radości z bezinteresownej służby. Z miłością zapewniam wszystkich o mojej bliskości w modlitwie i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 25 listopada 2018

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata



**Małopolskie Hospicjum
dla Dzieci**

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

**BO ŻYCIE JEST CZASEM
ZBYT KRÓTKIE**

Tomek



podaruj



KRS 0000249071

www.mhd.org.pl

Państwo–Kościół – na wstępie kilka myśli Jana Pawła II na ten temat:

Kościół respektuje słuszną autonomię porządku demokratycznego i nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym. Wkład, który w ów porządek wnosi, polega na takim zrozumieniu godności osoby, jakie w całej pełni objawia tajemnica Słowa Wcielonego.

Centesimus annus, 47

Kościół dla tej swojej działalności nie pragnie żadnych przywilejów, a tylko i wyłącznie tego, co jest niezbędne do spełnienia jego misji. W tym też kierunku idzie w Polsce działalność Episkopatu, prowadzonego od trzydziestu już z górą lat przez człowieka tej niezwykłej miary, jakim jest kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Jeśli Stolica Apostolska szuka w tej dziedzinie porozumienia z władzami państwowymi, to oprócz względu na stworzenie warunków integralnej działalności Kościoła jest świadoma tego, że porozumienie to odpowiada racjom historycznym narodu, którego synowie i córki w ogromnej swojej większości są synami i córkami Kościoła katolickiego. W świetle tych oczywistych przesłanek porozumienie takie widzimy jako jeden z elementów ładu etycznego i międzynarodowego w Europie i w świecie współczesnym, wynikającego z poszanowania praw narodu i praw człowieka. Pozwolę sobie przeto wypowiedzieć pogląd, że nie można zaprzestać starań i poszukiwań w tym kierunku.

Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych w Belwederze, Warszawa, 2.06.1979

Ład hierarchiczny Kościoła odnajduje swe zwieńczenie w posłannictwie i posługiwaniu Piotrowym. Stolica Apostolska z tego posłannictwa i posługiwania czerpie swój właściwy charakter. Nie jest to charakter świeckiej struktury politycznej, chociaż z uzasadnionych również i współcześnie względów ze Stolicą Rzymską łączy się pozostałość dawnego państwa papieskiego. Tak jednakże jak to państwo, które w swej historycznej postaci przestało istnieć w roku 1870, tak i jego aktualna pozostałość w swoistym symbolicznym kształcie stanowi gwarancję suwerenności Stolicy Apostolskiej wobec świata i jest nade wszystko oparciem dla tego, co dla Stolicy Apostolskiej jest istotne. To zaś wynika jedynie i wyłącznie z natury Kościoła, z jego misji apostołskiej, z posługi ewangelicznej prawdy i miłości, z misji duszpasterskiej, czemu wszystkiemu służy ustroj hierarchiczny Kościoła. Z pełnym uzasadnieniem sprawy teksty poświęcone temu ustrojowi Kościoła znajdują się w konstytucji *Lumen gentium* po rozdziałach poświęconych tajemnicy Kościoła oraz uniwersalnemu posłannictwu Ludu Bożego.

Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski, Jasna Góra, 5.06.1979

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

część 14

Stosunki państwo–Kościół należą do bardzo ważnych stosunków. Zarówno państwo, jak i Kościół muszą ściśle współpracować ze sobą dla dobra obywateli (wiernych). Nie zawsze są one poprawne i to za sprawą władz państwowych. Każde państwo ze swojej strony musi zapewnić wiernym Kościoła przede wszystkim wolność w wyznawaniu swojej wiary. Stosunki te kształtowały się w różny sposób w różnych państwach, lepiej lub gorzej.

Szczególnie dramatycznie układały się owe stosunki w Polsce Ludowej, gdzie Kościół przez całe dziesięciolecia poddawany był licznym ograniczeniom i represjom. Podobnie było również w innych państwach „demokracji ludowej”. Jan Paweł II jeszcze jako kapłan, a później

jako biskup pomocniczy Krakowa, a następnie jako arcybiskup i kardynał Archidiecezji Krakowskiej – doświadczał „dobroci władz względem Kościoła”. Wyrazem tej „dobroci” był Wydział IV do walki z Kościołem w Polsce.

Jako papież bardzo mocno kładł nacisk na to, aby stosunki wzajemne układały się jak najlepiej. Papież apelował do władz licznych krajów, w których prześladowano chrześcijan, aby zaprzęstały polityki represji i normalizowały stosunki ze Stolicą Apostolską, czyli podpisywały tzw. konkordat, umowę, która określała wzajemne współzycie pomiędzy danym państwem a działającym w nim Kościołem. Do podpisania takiej umowy (konkordatu) doszło pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską w 1993 roku w Warszawie. Dokument został ratyfikowany 23 lutego 1998 roku. Konkordat wszedł w życie 25 kwietnia 1998 roku.

A. Barcik analizując nauczanie społeczne Jana Pawła II w zakresie wzajemnych stosunków państwa i Kościoła napisała m.in.: „Najpełniej w zakresie współdziałania państwa i Kościoła wypowiedział się Jan Paweł II w swym nauczaniu społecznym. Już w pierwszej encyklice *Ojciec Święty* nawiązuje do *Dignitatis humanae* i stwierdza, że misją Kościoła jest głoszenie polityki, której jest stróżem i nauczycielem. Kościół uczył i uczy, że podstawowym obowiązkiem państwa jest troska o dobro wspólne. Uprawnienia władzy nie mogą być sprzeczne z prawami człowieka i obiektywnym porządkiem etycznym. Papież zwraca się do władzy państwowej o uszanowanie praw religii i pracy Kościoła. Uszanowanie tego prawa uważa *Ojciec Święty* za warunek współpracy i sprawdzian organizmów politycznych.

Charakteryzując stosunki państwo–Kościół, Papież stwierdza, że w rozwoju człowieka państwo może liczyć na Kościół i jego wszechstronną pomoc, ale domaga się zapewnienia wolności religijnej i sumienia oraz ich publicznego wyznawania. Jan Paweł II stoi na stanowisku, że działalność państwa „jest dla człowieka, przez człowieka i z człowiekiem”. Jeśli władza odrywa się od tej zależności i jest celem sama w sobie, to traci swą rację bytu. W imię godności człowieka nadrzędnym działaniem władzy jako instytucji życia państwowego jest stworzenie możliwości uczestniczenia obywateli w stanowieniu „pospolitej rzeczy” jako jej podmiotu. Zatem Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do praw człowieka: promować je i chronić. Chrześcijańska koncepcja człowieka podkreśla jego prymat w porządku społecznym. Papież domaga się uznania wielkości osoby w życiu politycznym i w państwie, co wiąże się z personalistycznym sposobem sprawowania władzy państwowej. Jest to Papieška orientacja na homocentryzm, który wynika z teocentryzmu. Wszelkie programy życia politycznego winny uwzględniać doskonałość człowieka i jego duchowego rozwoju. Idea współpracy w koncepcji *Ojca Świętego* wyklucza budowanie ustroju państwa lub poszukiwanie jakiejś trzeciej drogi między liberalizmem (kapitalizmem) a kolektywizmem (marksizmem), ale oferuje państwu niezbędną



FOT. ARCHIWUM CALIARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

dotyczy zgodności prawa cywilnego z prawem moralnym. Sprawujący władzę w społeczeństwach pluralistycznych demokracji muszą stać na straży skutecznej ochrony prawnej większości w społeczeństwie.

Relacje między państwem i Kościołem rozumiane są przez Jana Pawła II jako współdziałanie dwu podmiotów, których prawa, cele i obowiązki przyporządkowane są racji dobra osoby i dobra wspólnego. Oryginalność nauczania Papieża o państwie i Kościele wyraża się w postulatach zdrowej współpracy i stałej odnowy sposobów rządzenia przez władze państwowe poprzez ujawnianie błędów państwa. Nauczanie ma charakter teologiczny, ale także pragmatyczny”.

Fragment przemówienia Ojca świętego Jana Pawła II do Konferencji Episkopatu Polski, które wygłosił podczas I pielgrzymki do Ojczyzny w Częstochowie 5 czerwca 1979 roku

Kiedy w roku 1000 powstawała w Polsce podstawowa struktura ustroju hierarchicznego Kościoła, powstawała ona od początku w jedności hierarchicznej z ustrojem Kościoła powszechnego – w relacji do Stolicy Apostolskiej. W relacji tej struktura Kościoła w Ojczyźnie naszej trwa nieprzerwanie do naszych czasów: to jest jakiś dar Opatrzności, za który musimy nie tylko my szczególnie dziękować, ale także i naród z nami.

Dzięki temu Polska jest katolicka. Powiem: dzięki temu Polska jest Polską. Jest też „zawsze wierna”.

Jedność struktury hierarchicznej, więź Episkopatu Polski ze Stolicą Piotrową stanowi podwalinę tej jedności w wymiarze uniwersalnym. Kościół w Polsce osadzony jest na przestrzeni wszystkich stuleci mocno i niezachwianie w tej właśnie powszechności, która jest jednym ze znamion Kościoła Chrystusowego.

Konstytucja Lumen gentium przypomniła to w sposób bardzo gruntowny i wieloaspektowy, ukazując zarazem, jak ów uniwersalny wymiar Kościoła związany jest z posłannictwem i posługiwaniem Piotrowym.

Owo osadzenie Kościoła w Polsce w jego katolickości od chwili chrztu i Zjazdu Gnieźnieńskiego, przez cały ciąg dziejów, posiada, jak dobrze wiemy, szczególne znaczenie dla duchowych dziejów narodu. Posiada także znaczenie dla jego kultury, która nie tylko odznacza się tradycją wyraźnych związków z Rzymem, ale także posiada znamienne dla katolicyzmu cechy uniwersalności, podstawowego otwarcia na wszystko, co w drodze uniwersalnej niejako wymiany dóbr staje się udziałem każdego, kto w tej wymianie uczestniczy. Można by twierdzenie to popierać niezliczonymi argumentami z naszych dziejów. Jakimś argumentem jest także i ten fakt, który dzisiaj wspólnie przeżywamy – że mianowicie z Episkopatem Polski spotyka się dzisiaj papież–Polak.

siłę przewodnią – swoją naukę społeczną jako instrument przezwyciężania obecnych trudności społeczno–politycznych.

Kościół popiera demokratyczne państwa, ale sprzeciwia się powstawaniu wąskich grup kierowniczych, które dla własnych korzyści przywłaszczają sobie władzę w państwie. Zgodnie z tezą o autonomii i niezależności Kościoła i państwa Ojciec Święty pozostaje neutralny wobec ustroju politycznego państwa. Oznacza to, że Kościół nie może wiązać się z jakimkolwiek ustrojem politycznym, gdyż ustroje się zmieniają, a Kościół zachowuje stale swą tożsamość. Jednakże państwo nie może być obojętne wobec potrzeb religijnych członków społeczeństwa, gdyż to uderza w dobro osoby ludzkiej i dobro wspólne, co rodzi konflikty i niepokoje społeczne.

Powyższa analiza uprawomocnia wnioski, że koncepcja odniesień państwa i Kościoła jest przyporządkowana dobru człowieka i społeczeństwa, które wyznacza dialogową płaszczyznę nastawień i działań obu instytucji. Dialog ten dotyczy nie tyle rozwiązań ustrojowych państwa, ile określa charakter i zakres władzy w budowaniu porządku społeczno–politycznego zgodnego z naturalnym ładem osoby ludzkiej i moralnymi zasadami współżycia.

W tym kontekście Papież protestuje przeciwko porządkowi prawnemu sprzecznemu z prawem objawionym i prawem naturalnym państw demokratycznych, który uderza w życie człowieka. Prawo stanowione przez państwo nie może w imię tzw. „tolerancji” pozwalać na zabijanie jakiegokolwiek człowieka. Kościół ma prawo bronić osoby przed nadużyciami władzy, dokonywanymi w imię wolności. Konfrontacja Kościoła z państwem w tym zakresie



Dbaj o słuch i głos



Olivocap® Gardło

to naturalny spray z Wit. A+E nawilżający wysuszoną śluzówkę gardła - rekomendowany przy infekcjach, chrypkach, radioterapiach, refluksach i u osób pracujących głosem.



Olivocap® Spray do usuwania woskowiny usznej

to preparat rozpuszczający, usuwający woskowinę uszną zapobiegający jej nadprodukcji - rekomendowany u osób z nawracającymi korkami woskowinowymi stosujących inwazyjną metodę płukania uszu.



Dokończenie ze str. 11

Powszechnie się przyznaje, że ów wynikający z katolickiej jedności Kościoła udział narodu polskiego w duchowym dziedzictwie tego Kościoła stał się czynnikiem łączącym oraz zabezpieczającym tożsamość i jedność narodu w okresach szczególnie trudnych. Okresy te były również szczególnie głęboko naznaczone promieniowaniem ducha chrześcijańskiego. Świadczy o tym chociażby wiek XIX, a dla nas świadczą o tym ostatnie dziesięciolecia wieku obecnego. Po okresie okupacji, która jak wiadomo była straszliwym, śmiertelnym zagrożeniem bytu Polski, nastąpił okres wielkich przeobrażeń, które swój wyraz zewnętrzny znalazły choćby w nowym zupełnie ukształtowaniu się granicy państwa.

W tym kontekście wypróbowana więź pomiędzy życiem narodu a działalnością Kościoła sprawdziła się raz jeszcze na naszych oczach. Normalizacja stosunków kościelnych w obrębie nowych granic państwa polskiego, w szczególności na ziemiach zachodnich i północnych, potwierdziła w jakiś szczególny sposób to, co należy powiedzieć o roku tysięcznym, o czasach św. Wojciecha, czy też św. Stanisława. Ustrój hierarchiczny Kościoła stał się nie tylko ośrodkiem jego własnej misji pasterskiej, ale także bardzo wyraźnym oparciem dla całego życia społeczeństwa, dla świadomego swych praw bytu narodu, który jako naród w ogromnej swej większości katolicki w strukturach hierarchicznych Kościoła nadal szuka również tego oparcia. Taka jest wymowa wydarzeń, które zaczęły się jeszcze za pontyfikatu papieża Piusa XII, w roku 1945 – wkrótce po zakończeniu wojny i okupacji, pamiętną misją kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski, a zakończyły ostatecznymi decyzjami papieża Pawła VI z czerwca 1972 r., wówczas gdy w archidiecezji krakowskiej rozpoczął się siedmioletni jubileusz pasterzowania św. Stanisława. Znamienna zawsze była dla mnie ta okoliczność, że właśnie podczas Konferencji Plenarnej w Krakowie w dniu 28 czerwca te doniosłe decyzje Pawła VI zostały podane do publicznej wiadomości.

Ład hierarchiczny Kościoła odnajduje swe zwieńczenie w posłannictwie i posługiwaniu Piotrowym. Stolica Apostolska z tego posłannictwa i posługiwania czerpie swój właściwy charakter. Nie jest to charakter świeckiej struktury politycznej, chociaż z uzasadnionych również i współcześnie względów ze Stolicą Rzymską łączy się pozostałość dawnego państwa papieskiego. Tak jednakże jak to państwo, które w swej historycznej postaci przestało istnieć w roku 1870, tak i jego aktualna pozostałość w swoistym symbolicznym kształcie stanowi gwarancję suwerenności Stolicy Apostolskiej wobec świata i jest nade wszystko oparciem dla tego, co dla Stolicy Apostolskiej jest istotne. To zaś wynika jedynie i wyłącznie z natury Kościoła, z jego misji apostolskiej, z posługi ewangelicznej prawdy i miłości, z misji duszpasterskiej, czemu wszystkiemu służy ustrój hierarchiczny Kościoła. Z pełnym uzasadnieniem sprawy teksty poświęcone temu ustrojowi Kościoła znajdują się w konstytucji *Lumen gentium* po rozdziałach poświęconych

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

część 14

tajemnicy Kościoła oraz uniwersalnemu posłannictwu Ludu Bożego.

Tylko mając przed oczyma ów adekwatny i prawidłowy obraz Kościoła, a w jego organicznym całokształcie właściwy obraz Stolicy Apostolskiej, możemy w sposób również właściwy ustalać znaczenie sprawy, która od szeregu lat nabrała nowej aktualności w Polsce – mianowicie sprawy normalizacji stosunków pomiędzy Kościołem a państwem. Należy tu mówić o nowej aktualności z uwagi na to, że sprawa ta ma za sobą ze zrozumiałych względów długą i bogatą historię, do której nie można się nie odwoływać. Episkopat Polski, współpracując ściśle ze Stolicą Apostolską, zwłaszcza podczas pontyfikatu Jana XXIII i Pawła VI, zrobił ogromnie

wiele dla sprawy normalizacji. Przede wszystkim ustalił cały szereg realnych elementów, na których powinna ona się oprzeć. Zasadniczą pomocą w całej tej pionierskiej pracy była nauka zawarta w dokumentach Vaticanum II, a zwłaszcza gruntowne wykorzystanie deklaracji *Dignitatis humanae* o wolności religijnej, który to dokument bezpośrednio spotyka się z zasadami promulgowanymi w podstawowych dokumentach państwowych i międzynarodowych, między innymi w Konstytucji PRL. Jest rzeczą zrozumiałą, że konkretna aplikacja tychże zasad tylko wtedy może odpowiadać idei „wolności religijnej”, jeśli uwzględni realne potrzeby Kościoła związane z jego wieloraką działalnością.

Na ten temat, jak również o gotowości Kościoła do współpracy ze wszystkimi państwami i ludźmi dobrej woli, mówiłem na początku tego roku w przemówieniu do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Świętej, w dniu 12 stycznia. Oto odnośny fragment przemówienia :

„Nawiązując kontakt – również poprzez przedstawicielstwa dyplomatyczne – z tylu państwami o tak bardzo zróżnicowanym profilu, Stolica Apostolska pragnie nade wszystko dać wyraz głębokiego szacunku dla każdego narodu i ludu, dla jego tradycji, kultury, osiągnięć w każdej dziedzinie... Państwo jako wyraz suwerenności, samostanowienia poszczególnych ludów i narodów, jest prawidłowym urzeczywistnieniem porządku społecznego – i na tym też polega jego moralny autorytet. Jako syn narodu o tysiącletniej kulturze, który przez całe stulecia pozbawiony był niepodległości państwowej, wiem z doświadczenia, jak wielkie jest znaczenie tej zasady.

Stolica Apostolska z radością wita przedstawicieli dyplomatycznych nie tylko jako wyrazi-cieli rządów, ustrojów i struktur politycznych – ale również jako przedstawicieli narodów, które w tych strukturach wyrażają swój suwerenny byt, swoją polityczną niezależność i możliwość samostanowienia. Bez względu na to, czy są to społeczeństwa liczebnie wielkie czy małe. Nie sam bowiem moment ilościowy jest tutaj decydujący.

Ciesząc się obecnością tylu przedstawicieli, Stolica Apostolska bardzo pragnęłaby widzieć w ich gronie jeszcze wielu innych – zwłaszcza gdy chodzi o narody i społeczeństwa, które mają w tym względzie swoją czasem wielowiekową tradycję. Tradycja ta dotyczy przede wszystkim narodów katolickich. Współcześnie jednak wraz z rozwojem ekumenizmu, dialogu z religiami poza chrześcijańskimi, gotowości do kontaktów na płaszczyźnie dobrej woli z wszystkimi ludźmi krąg ten nie tylko się poszerza..., ale także znajduje jakby nowe uzasadnienie w samym rozumieniu własnej misji Kościoła – jak to wyraził mój Czcigodny Poprzednik w encyklice *Ecclesiam suam*.

Stolica Apostolska chce być – w sposób zgodny z misją Kościoła – ośrodkiem tego braterskiego zbliżenia. I pragnie służyć sprawie pokoju. Nie w drodze bezpośredniej działalności politycznej, ale poprzez służbę tym wartościom i tym zasadom, które warunkują pokój i zbliżenie i które znajdują się u podstaw międzynarodowego dobra wspólnego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzkość jest wielorako podzielona. Chodzi również, a może przede wszystkim, o podziały ideologiczne związane z programami ustrojowymi. Szukanie rozwiązań prowadzących do tego, aby społeczeństwa ludzkie mogły sprostać swoim zadaniom, żyć w sprawiedliwości, jest może głównym »znakiem naszych czasów«. Należy uszanować wszystko, co może służyć tej wielkiej sprawie w każdym programie. Należy korzystać z wzajemnych doświadczeń...

Stolica Apostolska dowiodła już i nadal gotowa jest dowodzić gotowości otwarcia w stosunku do każdego kraju i ustroju, szukając w tym tego zasadniczego dobra, jakim jest po prostu dobro człowieka. Znaczna część wymagań związanych z tym dobrem, znalazła swe miejsce w Deklaracji Praw Człowieka i w międzynarodowych układach, które umożliwiają ich konkretne wprowadzenie w życie”.

Episkopat Polski posiada swoje własne osiągnięcia w tej doniosłej dziedzinie. Opierając się na nauce Vaticanum II, wypracował w teorii szereg dokumentów znanych Stolicy Apostolskiej, a w praktyce duszpasterskiej szereg postaw, które świadczą o gotowości dialogu, a równocześnie jasno ukazują, że prawdziwy dialog musi oznaczać pełne poszanowanie przekonani ludzi wierzących, pełne zabezpieczenie ich praw obywatelskich oraz normalne warunki działalności Kościoła jako wspólnoty religijnej, do której w naszym wypadku przynależy ogromna większość Polaków. To jest chyba niesłychanie ważne od strony psychologii, która się wytworzyła na marginesie tzw. dialogu. Bardzo często jest to psychologia kompleksu. W dialogu trzeba jasno mówić, kim ja jestem, że bym mógł rozmawiać z kimś drugim, który jest inny. Trzeba bardzo jasno to mówić, bardzo stanowczo: kim ja jestem, kim ja chcę być i kim chcę pozostać. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dialog ów nie może być łatwy, gdy prowadzi się go ze stanowiska diametralnie przeciwnych założeń światopoglądowych, ale musi być możliwy i skuteczny, jeśli domaga się tego dobro człowieka, dobro narodu i wreszcie dobro ludzkości. Trzeba, ażeby Episkopat Polski nie ustawał w podejmowaniu tych wysiłków i starań, które są ważne dla Kościoła współczesnego. Trzeba również, ażeby nadal jasne były te zasady postępowania, które w sytuacji współczesnej zostały wypracowane wewnątrz społeczności kościelnej, czy to gdy chodzi o postępowanie duchowieństwa czy świeckich, czy też o status poszczególnych instytucji. Przejrzystość zasad, ich zgodność z praktyką, jest źródłem siły moralnej – służy ona także procesowi prawdziwej normalizacji i służy procesowi prawdziwego dialogu. Na to, aby Stolica Apostolska mogła prowadzić dialog z państwami, z ustrojami, Kościół lokalny musi być tym bezpośrednim partnerem dialogu, z którym się liczą, który nie reprezentuje żadnych konformizmów, żadnych ustępstw w sprawach istotnych, który nie jest narzędziem. Za normalizacją stosunków pomiędzy Kościołem a państwem przemawia w naszej epoce взгляд na podstawowe prawa człowieka.

To jest pierwszy tytuł i dlatego na ten temat była pierwsza encyklika. W tym punkcie Kościół



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM - KALWARIA PAPIESKA

jest ponad tzw. ideologiami. Wśród tych praw człowieka prawo wolności religijnej posiada swoje niepowątpiewalne, a pod pewnymi względami podstawowe i centralne znaczenie.

I ja się tego nie wahałem powiedzieć na rocznicę Paktu Praw Człowieka w liście do ONZ, do sekretarza generalnego ONZ. Prasa światowa przyjęła to bez zastrzeżeń.

Normalizacja stosunków pomiędzy państwem i Kościołem jest dowodem praktycznego poszanowania tego właśnie prawa i wszystkich jego konsekwencji w życiu wspólnoty politycznej. Tak pojęta normalizacja jest też praktycznym przejawem faktu, iż państwo pojmuje swą misję w stosunku do społeczeństwa wedle zasady pomocniczości (principium subsidiaritatis). Państwo nie jest tylko władcą człowieka – ma pomagać i służyć człowiekowi; winno być wyrazem pełnej suwerenności narodu, a nie suwerenności własnej struktury w stosunku do narodu. Właśnie w stosunku do narodu polskiego, z uwagi na jego tysiącletnie i współczesne – wyjątkowe powiązania z Kościołem katolickim, ten ostatni aspekt nabiera szczególnego znaczenia.

Wkroczyliśmy przez całe dotychczasowe rozważanie, zwłaszcza zaś przez ostatni jego fragment, bardzo głęboko w dziedzinę racji etycznych, które stanowią podstawowy wymiar życia ludzkiego również w obrębie tej działalności, jaką określa się jako polityczną, zgodnie z tradycją myśli europejskiej, która sięga do dzieł największych filozofów starożytności, a która znalazła swoje pełne potwierdzenie i pogłębienie w Ewangelii i chrześcijaństwie; również – a poniekąd nawet przede wszystkim – działalność polityczna znajduje swój właściwy sens w trosce o dobro ludzkie, które jest dobrem natury etycznej. Stąd też czerpie swoje najgłębsze założenia cała tak zwana społeczna nauka Kościoła, która zwłaszcza w naszej epoce, począwszy od końca XIX wieku wzbogaciła się bardzo o całą współczesną problematykę. Nie znaczy to oczywiście, że powstała ona dopiero na przełomie dwóch ostatnich stuleci, istniała bowiem

od początku jako konsekwencja Ewangelii oraz przyniesionej przez Ewangelię wizji człowieka w jego stosunkach z innymi ludźmi, a zwłaszcza w życiu wspólnotowym i społecznym. Nie należy się wstydić – jak to często niestety bywa – nauki społecznej Kościoła. To ona jest środkiem zawstydzenia innych. Tylko tu trzeba przekroczyć siebie.

Święty Stanisław bywa nazywany patronem ładu moralnego w Polsce. Może właśnie na jego postaci widać szczególnie wyraźnie, jak głęboko ów zasadniczy dla człowieka, dla humanum, ład moralny sięga w układy i warstwy bytowania narodu jako państwa, w układy i warstwy egzystencji politycznej. Nigdy nie możemy dość zastanawiać się nad tym, w jaki sposób ten święty, który jako biskup krakowski zginął z rąk niewątpliwie wybitnego przedstawiciela dynastii piastowskiej, stał się później, zwłaszcza w XIII wieku, tak bardzo przez spadkobierców tej samej dynastii upragnionym, wymodlonym, a po kanonizacji w 1253 roku czczonym patronem jedności Ojczyzny, która z powodu podziałów dynastycznych znajdowała się w rozbiu. Z pewnością ta niezwykła tradycja kultu św. Stanisława rzuca szczególne światło na wydarzenia 1079 roku, podczas których biskup krakowski poniósł śmierć, a król Bolesław Śmiały utracił koronę i musiał opuścić Polskę. A jeśli nawet piszący w kilkadziesiąt lat potem swoją kronikę Gall Anonim użył w stosunku do biskupa Stanisława określenia traditor [zdrajca], to te same lub podobne określenia znajdujemy w tamtym okresie jako stosowane do różnych innych biskupów (jak np. św. Tomasz Becket) czy nawet papieży (jak np. św. Grzegorz VII), którzy zasłużyli na chwałę świętości. Widocznie posługa biskupa nieraz łączyła się z koniecznością narażenia życia za cenę głoszenia prawdy i prawa Bożego.

Jeśli św. Stanisław, którego dzieje głoszą jako „patrona Polaków”, jest uznany przez Episkopat Polski w szczególności za patrona

Dokończenie ze str. 13

ładu moralnego, to ma to swoje uzasadnienie w etycznej wymowie jego życia i śmierci, a także całej tradycji, która wyrażała się poprzez pokolenia Polski piastowskiej, jagiellońskiej, elekcyjnej – i dociera do naszych czasów. Chyba przeżywamy dzisiaj jakiś renesans św. Stanisława w Polsce. I to jest temat monograficzny, dlaczego go przeżywamy, bo nie przeżywała tego niewątpliwie Polska dwudziestolecia i jeszcze pierwsze lata po drugiej wojnie światowej, po okupacji.

Patronat ładu moralnego, jaki wiążemy ze św. Stanisławem, łączy się przede wszystkim z uznaniem powszechnie obowiązującego autorytetu prawa moralnego, prawa Bożego. Prawo to zobowiązuje wszystkich, zarówno poddanych, jak i panujących. To jest siła Stanisława: jedno prawo dla wszystkich. Ono jest normą moralności, ono jest kryterium podstawowej wartości człowieka. Tylko wówczas też zachowana może być i powszechnie uznawana godność osoby ludzkiej, kiedy wyjdziemy od tego prawa, od moralności, od jej prymatu. Równocześnie moralność, a więc i to prawo moralne jest podstawowym warunkiem ładu społecznego. Na nim budują się państwa i narody – bez niego upadają.

Episkopat Polski z głębokim poczuciem odpowiedzialności za losy narodu uwydatnia w swoich programach duszpasterskich zawsze cały ten system zagrożeń natury moralnej, z którymi zmagają się człowiek naszej epoki, człowiek współczesnej cywilizacji. Zagrożenia te dotyczą równocześnie życia osobistego i społecznego, szczególnie zaś ciążyą na społeczności rodzinnej i wychowaniu młodzieży. Trzeba chronić małżeństwa i rodziny przed grzechem, przed ciężkim grzechem wobec poczynającego się życia – wiadomo wszak, że okoliczności tego grzechu obciążają całą moralność społeczną, a jego skutki zagrażają przyszłości narodu.

Trzeba chronić człowieka przed grzechami rozwiązłości i nietrzeźwości, bo niosą one z sobą poniżenie jego godności ludzkiej, a w skali społecznej zawierają nieobliczalne następstwa. Trzeba wciąż czuwać, wciąż budzić ludzkie sumienia, wciąż przestrzegać przed naruszeniem prawa moralnego, wciąż porywać do realizacji przykazania miłości; łatwo bowiem zakorzenia się w ludzkich sercach wewnętrzna znieczulica.

Jest to problematyka odwieczna, która nie tylko nie straciła swej aktualności w naszej epoce, ale stała się jeszcze wyrazistsza, jeszcze bardziej bijąca w oczy. Kościół potrzebuje ładu hierarchicznego w tym celu, aby mógł skutecznie służyć człowiekowi i społeczeństwu w dziedzinie ładu moralnego.

Tu jest ta synteza dwóch świętych. Św. Stanisław jest wyrazicielem, symbolem i patronem tego ładu i jedności dwóch ładów. Ponieważ zaś ład moralny leży u podstaw całej ludzkiej kultury, słusznie tradycja narodowa upatruje właściwe miejsce św. Stanisława u podstaw kultury polskiej. Episkopat Polski wpatrzony w tego swojego wielkiego protagonistę w dziejach Ojczyzny nie tylko może, ale wręcz musi czuć się stróżem tej kultury. Musi do swego współczesnego

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

część 14

posłannictwa i posługi zaliczyć szczególną troskę o całe dziedzictwo kultury polskiej, która wiadomo w jakiej mierze przeniknięta jest światłem chrześcijaństwa. Wiadomo zarazem, że właśnie kultura jest pierwszym i podstawowym dowodem tożsamości narodu. Misja Episkopatu Polski na przedłużeniu misji św. Stanisława, naznaczona jakby jego dziejowym charyzmatem, jest w tej dziedzinie oczywista i niezastąpiona.

Trudno nasz wielki jubileusz związany z 900 rocznicą śmierci Stanisława ze Szczepanowa rozważać w izolacji od całego kontekstu europejskiego. Tak jak trudno w izolacji od tego kontekstu rozważać i przeżywać tysiąclecie chrztu Polski. Dzisiaj ten kontekst rozszerzył się poza Europę, przede wszystkim

z uwagi na to, że synowie i córki tylu narodów europejskich – wśród nich także i Polacy – zaludnili i ukształtowali życie społeczne i kulturalne na innych kontynentach. Jednakże kontekst europejski znajduje się tutaj niewątpliwie u samych podstaw. Wspomniane już poprzednio analogie sprawy św. Stanisława w innych narodach i państwach tego samego okresu historii świadczą dobitnie o tym, jak bardzo Polska XI stulecia należała już do Europy i uczestniczyła w jej problemach, zarówno gdy chodziło o życie Kościoła, jak też o życie ówczesnych wspólnot politycznych. Tak więc jubileusz św. Stanisława, który przede wszystkim ma swój polski, rodzimy i ojczysty wymiar, słusznie przeżywamy w kontekście europejskim – i nie możemy go przeżywać inaczej. Bardzo cenna i prawdziwie wymowna jest przeto obecność przedstawicieli tyłu Episkopatów Europy przy tej sposobności.

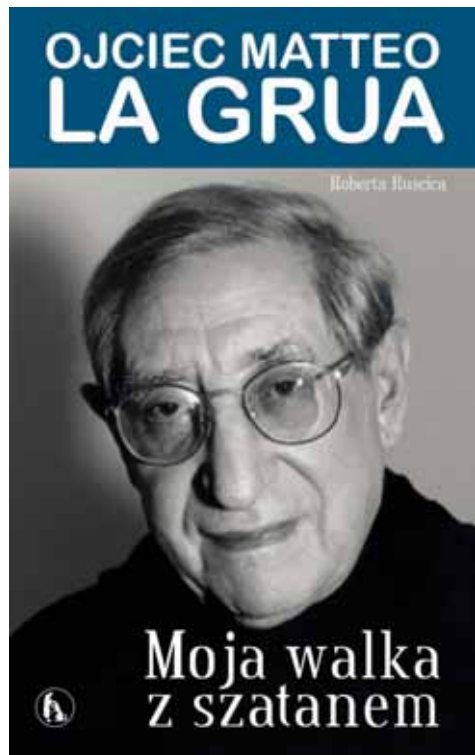
Tak się opatrnościowo złożyło, że w dniu 18 maja tego właśnie roku dane mi było uczestniczyć w uroczystości 35-lecia bitwy pod Monte Cassino i odniesionego tam zwycięstwa, do którego przyczynili się w zasadniczej mierze moi rodacy. Na tym samym Monte Cassino uczciliśmy św. Benedykta, nawiązując do zbliżającej się 1500 rocznicy jego urodzin – tego św. Benedykta, którego papież Paweł VI ogłosił patronem Europy.

Jeśli pozwalam sobie nawiązać do tego przy dzisiejszej sposobności, to właśnie z uwagi na europejski kontekst św. Stanisława, a także jego obecnego jubileuszu. Europa, która w ciągu swych dziejów wielokrotnie bywała podzielona, Europa, którą przy końcu pierwszej połowy bieżącego stulecia tragicznie podzieliła straszliwa wojna światowa, Europa, która wśród swoich współczesnych, stale trwających podziałów ustrojowych, ideologicznych, ekonomiczno-politycznych, nie może przestać szukać swojej podstawowej jedności, musi zwrócić się do chrześcijaństwa. Bez względu na różnice tradycji, jakie zachodzą na terenie europejskim pomiędzy jego wschodnim i zachodnim odłamek, jest to przecież to samo chrześcijaństwo, wywodzące się od tego samego, jednego Chrystusa, przyjmujące to samo słowo Boże, nawiązujące do tych samych dwunastu apostołów. Ono właśnie znajduje się u korzeni dziejów Europy. Ono kształtuje jego duchową genealogię

Wymowa obecnego jubileuszu św. Stanisława, patrona Polski, w którym ma szczęście uczestniczyć pierwszy w dziejach Kościoła i dziejach Europy papież–Polak, papież–Słowianin, przemawia za tym. Chrześcijaństwo musi podjąć na nowo swój udział w kształtowaniu duchowej jedności Europy. Same racje ekonomiczne i polityczne jej nie ukształtują. Musimy zstąpić głębiej: do racji etycznych. Episkopat Polski, wszystkie Episkopaty i Kościoły Europy, mają tu ogromne zadanie do spełnienia. Stolica Apostolska widzi swoje zadania wobec tych wielorakich zadań zgodnie z charakterem posłannictwa i posługiwania Piotrowego. Kiedy Chrystus powiedział do Piotra: „Utwierdzaj twych braci” (Łk 22, 32), powiedział mu przez to samo: „Służ ich jedności”.

Zebrał i opracował KS. MAREK RUSECKI

luty 2019

105 rocznica urodzin o. Matteo La Grua
„Moja walka z szatanem” – premiera!

Ojciec Matteo La Grua (1914-2012) - franciszkanin, jeden z najbardziej znanych współczesnych egzorcystów. Niezwykły charyzmatyk. Człowiek wielkiej pokory i głębokiej modlitwy. Do ostatnich dni życia otwierał swoje drzwi każdemu, kto był w potrzebie: biznesmenom i biedakom, ludziom sławnym i zupełnie nieznanym, wierzącym i wciąż poszukującym.

Chociaż przez całe życie stronił od centrów medialnych i dziennikarzy, sam ponaglał dziennikarkę przygotowującą ten wywiad-świadek. Zależało mu, by książka ta dotarła do wszystkich. Mówił: „Zbierając resztki głosu, jakie mi pozostały, chciałbym krzyczeć wobec całego świata: W życiu trzeba walczyć, aby zwyciężyć, nie powinniśmy się poddawać. Nasza broń to: Msza Święta, Słowo Boże, spowiedź i Eucharystia”.

I ty możesz zaczerpnąć z duchowego testamentu ojca Matteo. Widząc, jak niezwykłych dzieł dokonał Bóg w jego życiu, możesz też umocnić swoją wiarę.

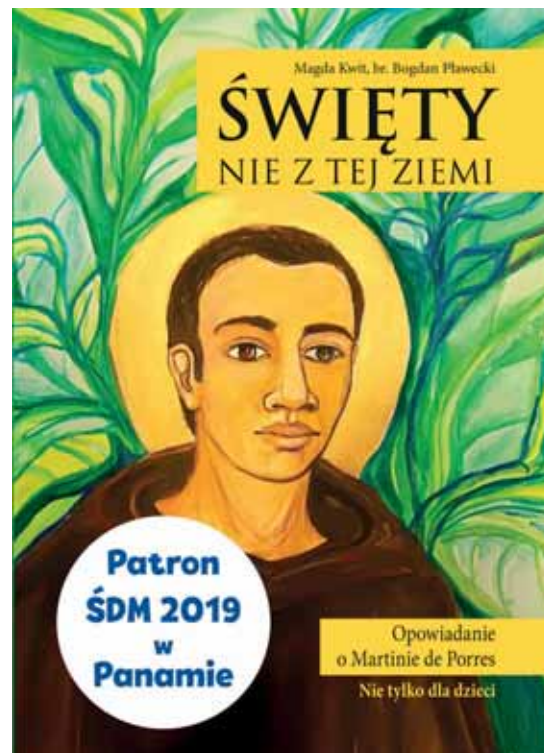
o. Matteo La Grua, Roberta Ruscica, *Moja walka z szatanem*, 224 strony, oprawa miękka, cena: 27 zł.

Święty z miotłą!

Poznaj Martina de Porres – jednego z oficjalnych patronów Światowych Dni Młodzieży 2019 w Panamie!

Zapraszamy w niezwykłą podróż do Limy przełomu XVI i XVII w., gdzie czeka wiele nieprawdopodobnych przygód, wśród nich cudowne uzdrowienia, budowanie szpitala i sierocińca, a także pełne humoru ratowanie myszy. Wszystko za sprawą Martina de Porres. Któż to taki? Peruwianczyk, dla którego służba Bogu i pomoc potrzebującym były ponad wszystko. Mimo swojego pochodzenia i ciemnego koloru skóry, które często przysparzały mu wiele kłopotów, nie zniechęcał się. Bożą mocą leczył, cierpliwie słuchał i dawał dobre rady wszystkim, którzy ich potrzebowali. Jego największą bronią była... pokora! Dzisiaj mówi się o nim Brat Miotła, bo na zamiataniu i pomocy ubogim znał się jak nikt inny. Nuda? Nie w tym przypadku! Poznaj fascynującego dominikanina o wrażliwym sercu i wielkim miłosierdziu.

Magda Kwit, br. Bogdan Pławecki, *Święty nie z tej ziemi. Opowieść o św. Martinie de Porres*, 112 stron, oprawa twarda, cena: 27 zł.



Zamówienia: Wydawnictwo Franciszkanów Bratni Zew, marketing@bratnizew.pl, 725 505 810, 12 423 32 40.
Przy zamówieniach na kwotę 120 zł lub więcej, koszty przesyłki (12 zł) ponosi wydawnictwo.

www.bratnizew.pl

Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

Rekolekcje, prowadzone od 19 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela (Dn 1,12–13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, szczyki, choroby zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedołęstwa i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złojach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrząd fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałość, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.

Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 9 tys. Uczestnikom.

Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.

URSZULA CHMURA

Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej

w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym

im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018

e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl

Terminy w 2019r.

04.03-14.03

25.03-04.04

29.04-09.05

27.05-06.06

24.06-04.07

22.07-01.08

05.08-15.08

09.09-19.09

07.10-17.10

04.11-14.11

Serce dostrojone do fal nieba

Patrzę z wielkim zdumieniem jak wielu katolików swoją postawą i brakiem zaangażowania w życie wiary i Kościoła świętego dokonuje z dnia na dzień milczącej apostazji. Zamknięci w świecie rzeczy, przyjemności i pogoni za sukcesem, zostawiają Boga na obrzeżu swojego życia, tak jakby Go już nie było, albo uznają jeszcze Jego istnienie, ale bez żadnego wpływu na to co robią, jakich dokonują wyborów i w co inwestują. Odychają w ten sposób powietrzem bez łaski i zdać się może, że nawet jej nie potrzebują; tacy samowystarczalni, przynajmniej do momentu kryzysu, porażki lub wykluczenia z grona liderów.

Martwię się każdym człowiekiem, który już nie zauważa w swym osobistym życiu potrzeby Boga. Jeśli bowiem zgubimy Boga to również wcześniej czy później, wypatrzmy nasze relacje względem człowieka. Bez Boga człowiek traci swoją wartość i godność, i najczęściej staje się nawozem do interesów drugiego bądź zepchanym na margines drogi niepotrzebnym cieniem, dla którego nie ma miejsca w społeczności superważnych. Cieni wokół nie brakuje, ale my, nowocześni nie przejmujemy się nimi. Oni nas nie obchodzą, są bezimienni, dalecy, robią jedynie za tło. Wszak każda pierwszoplanowa postać musi być osadzona w jakimś kontekście. Bohater jest tylko jeden, dlatego świadczą: jestem nim ja i ci, dla których zrobię miejsce wokół siebie. A inni? Inni się nie liczą, może ich nie być! Oto ukryta filozofia apostaty, który zapatrzony w siebie samego, poza sobą już niewiele dostrzega.

Odejście od Boga jest w swej istocie zejściem ze szlaku prowadzącego do nieba, do królestwa prawdziwego spełnienia. Dokonuje się to w dziwnym milczeniu, cichaczem, niczym zamiatane pod dywan problemy. Może dlatego, by nie budzić sumienia, które na początku jeszcze kłuło wezwaniem do opamiętania, ale później zagłuszone krzykiem przekupniów, hukem ulicy, wszędobylską plotką lub rozszerzone do granic możliwości, straciło swoją moc i już nie ostrzega



FOT. WWW.PIXABAY.COM

przed zagrożeniem. Ta wewnętrzna cisza i towarzyszące jej milczenie zdumiewa. Czyżby zabrakło proroków! Nie ma też wołających o pomstę do nieba! Świat się przyzwyczaił do ludzkich scenariuszy, reaguje tylko wówczas, gdy ktoś pragnie wydobyć się z kolein, wchodząc na drogę świętości, a ludzie, coż – ludzie skrupowani swoimi nawykami nie mają ani odwagi ani siły, by zabrać głos i zmienić swe oblicze. Milczące cienie apostatów zdobywają świat, opuszczają świątynie i biegną przed siebie do celu, który nic nie znaczą, jedynie jest namiastką tego, co prawdziwie wielkie, piękne i dające szczęście. Czy już nic nie da się z tym zrobić?

Nigdy nie jest za późno, aby zmienić swe nastawienie. Osobiście mówię: Nie! Nie, milczącej apostazji! Dlatego poprzez rekolekcje, warsztaty, msze o uzdrowienie, ewangelizację w górach i w poszczególnych miejscowościach, pragnę budzić sumienia, wołać do serc, śmiało spoglądać w twarz, wydobywać z cienia. Nie czynię tego sam, idą ze mną inni, to wspólnoty tych, którzy stali się prawdziwie uczniami Chrystusa. Poruszeni misyjnym nakazem Jezusa, ewangelizują, ocierają oczy, podają dłoń, prorokują obecność Mesjasza pośród swego ludu. Jest nas coraz więcej i głos ten ma znaczenie, już nie można przejść obok bez zatrzymania i udawać że się nie słyszy. Dużo się widzi tego

udawania: przed Bogiem, przed ludźmi, a przede wszystkim przed sobą samym. Udawanie, że się nic takiego godnego uwagi nie dzieje, że wszystko się ma pod kontrolą,

że się jest panem swego losu i wie najlepiej jak przeżyć to, co jeszcze zostało z życia. Trzeba jednak pamiętać, że za taką postawą ukrywa się duch kłamstwa, który od wieków wmawia człowiekowi, że stanie się jak Bóg. On to właśnie sprawia, że udawanie robi w dzisiejszym świecie olbrzymią karierę. Iluż udawaczy umiera z braku wolności wewnętrznej, gdyż pozabawieni prawdy, ukrywają się za fasadą mody, popularności, czy politycznej poprawności.

Ten, kto jest prawdziwie wolny niech zatem przerwie milczenie, rozerwie kajdany, dołączy do wspólnoty uczniów Chrystusa i śmiało idzie przed siebie. Umocniony działaniem Bożego Ducha wołam do tych, co żyją na ziemi: czas się wypełnia! Bóg jest pośród swego ludu, czeka na ciebie nie tylko w kościele! Obudź się ze snu i wyrusz w jedynie wartą wysiłku drogę! Tam, czeka spełnienie.

O. BOGDAN KOCAŃDA OFMCONV

COME
& SEE

15-17.03.2019 / Kalwaria Pałacowska

10-12.05.2019 / Głogówek

24-28.06.2019 / Kraków

15-18.08.2019 / Kalwaria Pałacowska





Rekolekcje

dla rozeznających powołanie

więcej: franciszek.pl

Póki mamy czas, czynimy dobro!



Póki mamy czas, czynimy dobro – to słowa św. Franciszka z Asyżu, które przyświecają działaniom franciszkańskiej **Fundacji Brat Słońce**. Fundacja istnieje od 2011 r. przy krakowskiej Prowinencji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię Braci Mniejszych Konwentualnych. Misją Fundacji jest promowanie i wspieranie inicjatyw podejmowanych przez braci franciszkanów. Fundacja ma status organizacji pożytku publicznego. Serdecznie zapraszamy do wsparcia naszych działań poprzez przekazanie 1% podatku dla Fundacji Brat Słońce. Wiele działań, jakie podejmujemy, nie byłoby możliwych bez środków pozyskiwanych z tego źródła.

Fundacja Brat Słońce

Św. Franciszek z Asyżu, u kresu sił napisał niezwykły poemat - „Pieśń słoneczną”, wychwalający dzieło stworzenia. Nazwa Fundacji wzięła się właśnie z tego utworu. Działalność Fundacji Brat Słońce opiera się na franciszkańskiej idei wspierania najsłabszych. Czynienie świata lepszym i piękniejszym to dla osób zaangażowanych w działania Fundacji nie górnotne ideały, ale stale podejmowane konkretne działania.

Ważną częścią działalności Fundacji jest angażowanie młodych w wolontariat, wspieranie renowacji zabytków; odbudowa i opieka nad miejscami pamięci na dawnych Kresach Wschodnich, prowadzenie psychoterapii i profilaktyki uzależnień oraz wspieranie świetlic dla dzieci i franciszkańskich dzieł misyjnych. Obecnie Fundacja realizuje kilka dużych projektów, do których należą akcje: „Kliske pamięci”, „Cuda pod dachem” i „Wolontariat dla Kresów”.

Fundacja co roku na placu przed Bazyliką św. Franciszka w Krakowie organizuje festyn rodzinny - „Dzień Świętego



Dach klasztoru i kościoła w Chęcinach po remoncie



Dzień św. Franciszka w Krakowie



Dzień św. Franciszka w Krakowie

Franciszka”, w czasie którego odbywają się koncerty, prezentacje inicjatyw franciszkańskich, pokazy filmów, wystawy, warsztaty dla najmłodszych. Piknik corocznie ma inny temat przewodni. W 2018 r. tematem przewodnim festynu były „Kliske pamięci”. Zapraszamy w kolejną pierwszą niedzielę października.

Młodzi na Kresach

Od początku istnienia jednym z celów Fundacji jest rozwijanie i pielęgnowanie wśród młodych ludzi pamięci o polskiej przeszłości, szczególnie na dawnych Kresach Wschodnich. Naszym przesłaniem jest utrzymanie więzi i pomoc Polakom zamieszkałym na Ukrainie oraz budowanie relacji przyjaźni i braterstwa między Polakami i Ukraińcami, tak, aby tragiczna przeszłość tych ziem i narosłe przez lata stereotypy, zostały przezwyciężone i zamieniły się we wspólne działanie. Dlatego co roku w wakacje w ramach akcji „Wolontariat dla Kresów” wolontariusze z różnych części Polski uczestniczą we Franciszkańskim Spotkaniu Młodych, jakie odbywa się w Sanktuarium Matki Bożej Bolszowieckiej w Bolszowcach na Ukrainie, gdzie mieści się Centrum Pokoju i Pojednania. Wolontariusze porządkują polski cmentarz i biorą udział w uroczystościach rocznicowych na cmentarzu wojennym w Dyttatynie, gdzie 16 września 1920 r. rozegrała się bitwa, w której Wojsko Polskie stawiało czoła armii sowieckiej.

Cuda w Chęcinach

W Chęcinach od 1368 r. istnieje franciszkański klasztor. W ciągu kolejnych wieków był on kilka razy niszczony, a następnie odbudowywany. Po wojnie w zabudowaniach klasztornych mieściły się: szkoła kamieniarska, zakłady mięsne, Spółdzielnia Pracy „Twórczość” i łaźnia miejska. W latach 70. powstał tam hotel z restauracją. Franciszkanie powrócili do klasztoru w roku 1991 r. Obecnie prowadzą tam Ośrodek Leczenia Uzależnień *San Damiano*, świetlicę dla dzieci i poradnię rodzinną dla potrzebujących.

Zarówno zabudowania mieszczące ośrodek *San Damiano*, jak i klasztor, i kościół, były w fatalnym stanie, dlatego we współpracy z franciszkanami z Chęcina, Fundacja w 2016 r. uruchomiła kampanię „Cuda pod dachem” – www.cudapoddachem.pl, której celem jest zebranie środków potrzebnych na remont klasztornej kompleksu. Dzięki wsparciu darczyńców udało się wymienić dach nad częścią obiektu. Obecnie przygotowywane są prace termomodernizacyjne budynków, tak aby zmniejszyć koszty ogrzewania. W ośrodku *San Damiano* każdego dnia dzieją się cuda związane z wychodzeniem młodych ludzi z uzależnienia od środków psychoaktywnych.

Poradnia dla ciała i ducha

Fundacja Brat Słońce prowadzi także w Krakowie poradnię psychoterapeutyczną. Do poradni mogą zgłaszać się osoby przeżywające kryzysy rozwojowe, nie umiejące uporać się z żałobą, mające trudności wychowawcze, szukające wsparcia w chorobie, odczuwających zaburzenia nastroju czy przeżywające trudności w relacjach. Czeka na nie wykwalifikowany zespół psychoterapeutów.

Terapia skierowana jest do osób indywidualnych jak i par (terapia małżeńska). Poradnia świadczy usługi odpłatnie, lub częściowo odpłatnie, w zależności od sytuacji finansowej osób korzystających z poradnictwa.

Klisze pamięci

W 2018 r. Fundacja zainicjowała nową kampanię pt. „Klisze pamięci” – www.kliszepamieci.org. Celem akcji jest zebranie funduszy na budowę i wyposażenie multimedialnej sali



Wolontariusze w Bolszowcach na Ukrainie

konferencyjnej przy Centrum św. Maksymiliana w Harmężach. Centrum jest prowadzone przez braci franciszkanów, a jego misją jest przybliżenie życia św. Maksymiliana i znaczenia jego heroicznej śmierci w obozie KL Auschwitz-Birkenau.

W Centrum znajduje się unikatowa wystawa grafik „Klisze Pamięci. Labirynty” autorstwa Mariana Kołodziej, byłego więźnia obozu. Tylko w 2018 r. wystawę odwiedziło 7607 osób z różnych stron świata. W Centrum św. Maksymiliana brakuje miejsca, które stałoby się przestrzenią spotkań dla licznie odwiedzających je grup. Takim miejscem będzie sala konferencyjna, której oddanie do użytku zaplanowano na listopad 2019 r. Zachęcamy

do włączenia się do grona przyjaciół franciszkanów w Harmężach.

Podaruj 1% na dzieła franciszkańskie!

Fundacja Brat Słońce jest organizacją pożytku publicznego uprawnioną do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych. Środki pozyskiwane z 1% podatku umożliwiają całoroczną działalność statutową Fundacji.

1% podatku można przekazać wpisując w deklaracji PIT numer **KRS 0000397954**.

Zapraszamy także do współpracy osoby chcące zaangażować się w wolontariat. Za każdą pomoc dziękujemy całym sercem.

AUTOR TEKSTU: ZESPÓŁ FUNDACJI BRAT SŁOŃCE

ZDJĘCIA: ARCH. FUNDACJI BRAT SŁOŃCE

Fundacja Brat Słońce

ul. Żółkiewskiego 14

31-539 Kraków

tel. +48 12 423 18 98

fundacja@bratslonce.pl

www.bratslonce.pl

www.facebook.com/FundacjaBratSlonce

FundacjaBratSlonce.

Darowizny można wpłacać na konto:

BGŻ BNP PARIBAS 96 1600

1013 1849 4935 4000 0011

PRZEKAZ SWÓJ

KRS 0000397954



Reprezentanci Chęcina na Dniu św. Franciszka w Krakowie



Wolontariusze porządkują polski cmentarz w Bolszowcach

Szkoła dobra to dobra szkoła

Taki jest Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Sióstr Urszulanek w Pniewach koło Poznania – to szkoła, którą w 1920 roku założyła święta nauczycielka Urszula Ledóchowska. Teorii wychowawczych nie tworzyła – jej czyny oraz słowa kierowane do wychowywanych i wychowujących pokazują, w czym upatrywała skuteczność kształtowania młodego pokolenia.

Szkoła, znajdująca się na terenie Sanktuarium świętej Urszuli Ledóchowskiej, jest wierna tej tradycji.

Święta Urszula Ledóchowska od młodości zajmowała się wychowywaniem i nauczaniem: najpierw w krakowskim klasztorze urszulanek, potem w Petersburgu i Finlandii, następnie w Szwecji i Danii, w odrodzonej Polsce... W tylu miejscach i formach, że nie sposób tu wymienić.

„Dobroć – to ogromna siła apostołska i wychowawcza”

Tak mówiła święta Urszula w grudniu 1921 roku do uczennic założonej rok wcześniej pniewskiej szkoły, prowadząc dla nich rekolekcje. I tłumaczyła: „Często od niej zależy nasz pogląd na świat. Z chwilą kiedy doznajemy dobroci, powoli zmieniamy się i innym okiem patrzymy na świat”. Jako dyrektorka szkoły bardzo dbała o religijny i duchowy rozwój powierzonych sobie dziewcząt, co na stałe wpisało się w główne założenia placówki. Do dzisiaj w szkole pozostał zwyczaj tej grudniowej refleksji w postaci adwentowego dnia skupienia, a w Wielkim Poście społeczność szkolna przeżywa rekolekcje, które najczęściej prowadzone są przez wspólnoty ewangelizacyjne. Doświadczamy wtedy, że szkoła także może być miejscem silnego i przemieniającego działania Ducha Świętego.

Do właściwego rozwoju potrzebna jest atmosfera szczęścia

Wróćmy jednak do słów świętej Urszuli o dobroci, która zmienia ludzi. Nasza dość kameralna szkoła, licząca 167 uczniów, stwarza odpowiednie warunki do zauważenia każdego, pozwala wyeliminować anonimowość, daje szansę na spojrzenie uczniowi w oczy, na porozmawianie o sprawach dla niego ważnych, a co najistotniejsze – na potraktowanie go z dobrocią, czyli... indywidualnie, z uwzględnieniem specyfiki jego sytuacji.

Dobroć, o której mówiła święta założycielka naszej szkoły, to nie to samo, co pobłażliwość. „Trzeba być dobrą, ale rozumnie dobrą” – tłumaczyła. „Dobroć rozumna potrafi znaleźć słowo poważne – nie twarde, lodowate, ale



ZDJĘCIA: ARCH. SIÓSTR URSZULANEK W PNIEWACH

karcące słusznie zło”. Indywidualne podejście do ucznia pozwala także na wspólne – wychowawcy i wychowanka – nazywanie niewłaściwego zachowania złem i prowadzi do tego, by młody człowiek poczuł konsekwencje swoich niewłaściwych czynów. To uczy odpowiedzialności i szacunku dla każdego, a społeczności szkolnej pozwala funkcjonować bez przemocy.

Często zdarza się słyszeć od uczennic i uczniów, a jeszcze częściej od absolwentek

i absolwentów, że nasza szkoła jest „taka rodzinna”. Kiedy pytam, co przez to rozumieją, mówią między innymi, że u nas każdy zna każdego, że wiele przedmiotów mają w grupach międzyoddziałowych, silne więzi tworzą się więc nie tylko w obrębie klas, że czymś normalnym między uczniami jest wzajemna pomoc. Wyraźnym znakiem rodzinności jest szkolna wigilia, kiedy wszyscy: uczniowie, grono pedagogiczne i pracownicy szkoły oraz przedstawiciele Rady Rodziców zasiadają do wspólnej wieczerzy. Duża jadalnia szkolna staje się wtedy ciasna, ale widok przeszło dwustu osób zasiadających do stołu jest imponujący.

Chyba jest w tym coś, co św. Urszula zawarła w stwierdzeniu, że młodemu człowiekowi do właściwego rozwoju potrzebna jest atmosfera szczęścia. Co więcej, można bez przesady stwierdzić, że w naszej szkole zawsze tak było. Przekonuje o tym historia tej placówki.

Jest rok 1918 – Polska odzyskuje niepodległość

Przebywająca w Skandynawii matka Urszula Ledóchowska zaczyna myśleć o powrocie do wolnej ojczyzny. W 1920 roku kupuje, dzięki ofiarności norweskiego konsula Stolt-Nielsen, posiadłość w Pniewach. Kiedy wraz z siostrami i przywiezionymi z Danii polskimi sierotami staje na ziemi pniewskiej, od razu podejmuje decyzję, że w stojącej na zakupionym terenie willi utworzy szkołę. Sprowadza sprzęt, razem z siostrami urządza naprędce pokoje.

To początki internatu, który przy naszej szkole jest do dziś. Na pierwszy rok przyjmuje dwaście uczennic. Ta liczba szybko rośnie. Potem w jej wspomnieniach – opublikowanych pt. „Byłam tylko pionkiem na szachownicy” – pojawiają się słowa: „I tak powstała Szkoła Gospodarstwa Domowego, dość jeszcze prymitywnie urządzone na początku, ale atmosfera była swojska”.

Swojskość atmosfery, jaka panowała w nowo utworzonej placówce, była efektem nie tylko tego, że – jak zanotowała matka Urszula – „panny mile”, ale w dużej mierze tego, jak bardzo ona sama swoją osobowością oddziaływała na otoczenie. Oto jak wspomina dyrektorkę szkoły jedna z uczennic: „Matka każdego zawsze przyjęła, nikogo nigdy nie odesłała, nie zbyła byle słówkiem. Wysłuchiwała każdego do końca z bezgraniczną cierpliwością, doradziła, pomogła, ucieskała, toteż procesjom nie było końca”. Inna z absolwentek Szkoły Gospodarstwa Domowego we wspomnieniu o szkole napisała: „Wierzone naszemu słowu i w ten sposób nauczono nas je cenić jako wielki skarb. Ta atmosfera zaufania, wytworzona przez Matkę, była odbiciem jej wiary w dobroć serca ludzkiego”.

Nie tylko do dobroci potrafiła porwać swoje podopieczne

Także prowadzone przez świętą Urszulę lekcje były – jak to określiła jedna z uczennic – „niezmiernie interesujące i przekonujące, były prawdziwą ucztą duchową”. Inna dodaje: „Matki wykład nie mógł być mniej lub bardziej interesujący, porywał zawsze. Wszystko jedno, czy była to lekcja historii sztuki, literatury czy gramatyki francuskiej [...]. Metody miała swoje własne, przemyślane, przedziwnie konsekwentne i niezawodne w skutkach”.

Trzeba przyznać, że od samego początku Urszula Ledóchowska tak uczniom, jak i nauczycielom postawiła poprzeczkę wysoko, ale tym samym dała podstawy temu, na czym nasza szkoła buduje do dziś: rzetelności nauczania, trosce o kwalifikacje kadry pedagogicznej, uczeniu kreatywnemu i wydobywaniu z młodych maksimum ich możliwości, prowadzeniu ich do odkrycia i rozwijania własnych talentów, pomaganiu tym, którzy w nauce mają trudności.

Nasza szkoła ma w okolicy opinię placówki z wysokim poziomem nauczania, uczniowie osiągają dobre wyniki w różnego typu konkursach, mamy na swoim koncie otrzymane w różnych latach wyróżnienia w Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych organizowanym przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy”, ale najbardziej cieszy wysoka zdawalność egzaminów maturalnych i zdobywanie przez naszych absolwentów indeksów na wymarzone uczelnie. Osiąganiu takich efektów służy także sukcesywnie unowocześniane wyposażenie szkoły. Jest to bardzo motywujące dla samych uczniów. Na przykład odkąd mamy nowoczesną pracownię chemiczną, pasja robienia eksperymentów i doświadczeń wydaje się wręcz zaraźliwa. Tak więc od „prymitywnie urządzonej” szkoły sprzed stu lat doszliśmy do bardzo dobrze wyposażonej, pozwalającej kształcić uczniów na poziomie odpowiadającym współczesnym standardom. Ale



ZDJEŃCA: ARCH. SIOSTR URSZULANEK W PNIEWIACH

nie jest to jedyny kierunek zmian, przez jakie przeszła nasza placówka.

Święta Urszula była mistrzynią w odczytywaniu znaków czasu

... i w reagowaniu na konkretną sytuację społeczną i polityczną. Ta sama dynamika kierowała dziejami naszej szkoły.

W 1939 roku, 29 maja, umarła matka Urszula, co dla sióstr było bardzo trudnym doświadczeniem, ale nie osłabiło ducha apostołskiego. Trzy miesiące później wybuchła wojna. Szkoła pniewska musiała przerwać działalność. W jej budynku Niemcy założyli szkołę dla niemieckich „przodownic pracy”. Jak tylko wojna się skończyła, szare urszulanki wznowiły działalność edukacyjną,

ale mogły to robić swobodnie zaledwie przez kilka lat, bo już lata pięćdziesiąte przyniosły duże ograniczenia narzucone przez władzę komunistyczną. Przez pewien czas siostry miały pozwolenie jedynie na szkołę zawodową, jednak korzystając z chwilowej odwilży politycznej, kontynuowały starania, których efektem było otwarcie w 1957 roku technikum gospodarczego. Radość z tego faktu trwała krótko. W roku 1962 szkołę zabrano i upaństwowiono, a siostry odsunięto od pracy pedagogiczno-wychowawczej. Dopiero po dwudziestu kilku latach, w roku 1989, oddano zgromadzeniu budynek szkolny, w którym po gruntownym remoncie i dostosowaniu pomieszczeń otwarto Prywatne

Szkoła dobra to dobra szkoła



ZDJĘCIA: ARCH. SIOSTR URZULANEK W PNIEWACH

Dokończenie ze str. 21

Technikum Gospodarcze Sióstr Urszulanek. Było to w 1990 roku. Data ta otwiera okres dynamicznego rozwoju szkoły i jej licznych przekształceń, spowodowanych zarówno reformami oświaty, jak i odczytywaniem potrzeb środowiska. Już w 1996 roku zmienił się profil na gastronomiczno-hotelarski, a w 2002 roku została wprowadzona koedukacja. Była to między innymi odpowiedź na liczne prośby rodziców. Dwa lata później powstał zespół szkół: do technikum zostało dołączone liceum ogólnokształcące, a 10 lat później gimnazjum. Przez jakiś czas w jednym budynku mieściły się trzy szkoły, ale trwało to niedługo, bo dwa lata temu zostało zamknięte technikum, kolejna reforma sprawiła natomiast, że za pół roku edukację zakończy ostatni rocznik gimnazjum.

Zostaje liceum ogólnokształcące – od kilku lat ma ono charakter publiczny – z bogatym wachlarzem przedmiotów na poziomie rozszerzonym i ciekawymi ofertami przedmiotów uzupełniających, choćby takich jak robotyka, warsztaty dziennikarskie, teatralne. Co także ważne, a może najważniejsze, zostaje to, co jest istotą naszej szkoły – wychowanie do bycia dobrym człowiekiem, wszechstronnym inteligentem, autentycznym chrześcijaninem.

„Mamy w dziele wychowania dwojake zadanie”

W taki zwięzły sposób w przemówieniu do wychowawczyń święta Urszula ujęła cel pracy z dziećmi i młodzieżą, tłumacząc to dwojake zadanie następująco: „pierwsze – to wychowanie dzieci dla Boga, dla ojczyzny niebieskiej, drugie – to wychowanie dzieci dla społeczeństwa, dla ojczyzny ziemskiej”. Ważnym elementem w proponowanym przez nią, a wprowadzanym w życie w naszej szkole systemie wychowawczym, jest więc wychowanie patriotyczne.

Można powiedzieć, że nasza szkoła urodziła się wraz z niepodległością Polski, dlatego

znacząca jest tradycja obchodzenia święta szkoły 11 listopada. Jest to także dzień, w którym uczniowie klas pierwszych uroczysto, przy sarkofagu z relikwiami świętej Urszuli – jej w całości zachowanym ciałem – składają ślubowanie. Wspólna Eucharystia, akademie, goszczenie władz miasta i gminy oraz rodzin uczniów klas pierwszych – wszystko to czyni z tego dnia wydarzenie zapadające w pamięć, jednocześnie radosne i uroczyste.

11 listopada uczeń klasy pierwszej wie już, do jakiej szkoły chodzi

Zna szkolne korytarze, aulę, w której można zagrać w tenisa stołowego podczas przerwy, oraz uroczę zakątki, które przypominają, że budynek ten był niegdyś stylową willą. Uczeń pierwszej klasy po dwóch miesiącach pobytu w szkole już wie, że w pierwsze piątki miesiąca cała szkolna społeczność gromadzi się na wspólnej Eucharystii, że można się w nią zaangażować na przykład śpiewając w scholi. Wie, że trzeba się solidnie przykładać do nauki. Wie, że wspólna zabawa to mocna strona naszej szkoły – przeżył już organizowane na wesoło i bez ośmieszających numerów powitanie klas pierwszych. Współtworzył wraz ze swoją klasą Dzień Edukacji Narodowej, mógł wziąć udział w spotkaniu koła filmowego, zajęciach artystycznych, teatralnych. Może zapisał się już do szkolnego wolontariatu i odwiedza osoby w podeszłym wieku lub chodzi na zajęcia do urszulańskiego przedszkola? Założycielka naszej szkoły to prekursorka tej modnej dzisiaj formy społecznego zaangażowania i może dlatego wolontariat cieszy się u nas tak wielkim powodzeniem. Uczeń klasy pierwszej w listopadzie może być także w trakcie tworzenia wraz z innymi własnego projektu społecznego, który jest wyrazem wrażliwości na potrzeby innych. Możliwość taką stwarza olimpiada Zwolnieni z Teorii, w której szkoła z powodzeniem od zeszłego roku bierze udział.

Uczeń klasy pierwszej w dniu ślubowania wie jeszcze jedno, coś bardzo ważnego: że szkoła znajduje się na terenie Sanktuarium św. Urszuli i że jest w kaplicy takie miejsce, gdzie można do założycielki szkoły przyjść i powiedzieć jej o swoich troskach. Jest coś niesamowitego w tym, że po prawie stu latach od utworzenia szkoły jej założycielka nadal z nami jest, bardzo realnie i blisko.

„Wiecie dobrze, że serce moje zawsze gorąco bije dla moich dzieciaków, co były, są i nawet będą”

Te słowa świętej Urszuli dotyczą także nas, osób tworzących szkolną społeczność w roku szkolnym 2018/2019. Podobnie jak następane: „chętnie bym Wam nieba przychyliła, aby się Wam zawsze dobrze powodziło”.

Dotyczą one każdego ósmoklasisty, który zechce się przekonać, jak się zdobywa wiedzę w szkole, w której stale dzieje się coś ciekawego.

Zapraszamy na stronę: www.urszulanki.szkoła.pl.

Nasza ojczyzna potrzebuje ludzi uczciwych, odważnych, kreatywnych, bogatych w wiedzę i umiejętności – dobrych w swoim fachu, dobrych dla innych, otwartych na Dobro Najwyższe. Warto kształcenie takich młodych ludzi wspomóc. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają naszą placówkę, przekazując – za pośrednictwem Stowarzyszenia Krzewienia Pedagogicznej i Duchowej Myśli św. Urszuli Ledóchowskiej – 1% podatku.

S. BOGUSŁAWA BEŁOK USJK

Przeznacz 1% podatku

KRS: 0000306810

Dla Zespołu Szkół Sióstr Urszulanek w Pniewach

Legnicka „Faustynka”

(województwo Dolnośląskie) w 2019 roku.

- od poniedziałku do piątku działalność edukacyjno – kulturalno – społeczna z elementami wychowania katolickiego, w tym przybliżania Bożego Miłosierdzia poprzez pogadanki i spotkania.
- udział w Międzynarodowych Dniach Apostołów Bożego Miłosierdzia Kraków 2019 oraz rekolekcjach, kongresach.
- organizacja wystawy i konkursu dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych pt. Jan Paweł II na okoliczność przyjazdu młodzieży Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia.” Prace formatu A4/ max A3, technika rysunek, malunek, wydzieranka można składać do naszej siedziby przy ul. Gwiazdnej 35 a/3 Legnica lub na adres biura ul. Witkiewicza 17 Legnica w terminie do 10.06.2019 r. Dnia 12.06.2019 r. Odbędzie się wernisaż przy ul. Gwiazdnej 35 A/3 Legnica.
- spotkania okolicznościowe oraz warsztaty.
- zajęcia feryjne i wakacyjne.

Naszą patronką jest św. s. Faustyna Kowalska. Od 2013 roku pozyskaliśmy pozytywne referencje i certyfikaty dotyczące naszej działalności, w tym pismo z Watykanu.

ZAJĘCIA POPOŁUDNIOWE DLA DZIECI (OD 4 DO 12 LAT) I DOROSŁYCH W NOWEJ, II SIEDZIBIE PLACÓWKI STOWARZYSZENIA OD SERCA „FAUSTYNKA” PRZY UL. GWIEZDNEJ 35 A/3 W LEGNICY.



TYGODNIOWY PLAN DNIA

Poniedziałek – piątek – zabawy przez naukę, w tym pomoc w nauce i spotkania tematyczne

Wtorek – zajęcia plastyczne z elementami arteterapii, RĘKODZIELNICTWO

Środa – zajęcia umuzykalniające z elementami muzykoterapii; w razie potrzeby spotkanie i warsztaty okolicznościowe. Piątek – wyjścia, spacer i spotkanie z bajką.

Raz w miesiącu prowadzimy pogadanki o Bożym Miłosierdziu. W wychowaniu kładziemy uwagę na wychowanie katolickie.

Dnia 25.08.2018 r. minęło 5 lat od utworzenia w Legnicy naszej działalności „Faustynka”.

UROCZYSTE OTWARCIE NASTĄ-

PIĘŁO OBIEKTU DNIA 12.09.2018 r. godz. 16.15.

JESTEŚMY PLACÓWKĄ POD PATRONATEM ŚW. S. FAUSTYNY KOWALSKIEJ.

TRWA ROCZNA ZBIÓRKA DARÓW DLA DZIECI W POTRZEBIE – ZAKRES:

- ❖ ARTYKUŁY PAPIERNICZE (ZESZYTY, BLOKI, BRYSTOLE, KREDKI, FARBY ITP.)
- ❖ ARTYKUŁY BIUROWE (ZSZYWACZ, DZIURKACZ, LINIJKA ITP.)
- ❖ ARTYKUŁY CHEMICZNE (CHUSTECZKI, PAPIER TOALETOWY)
- ❖ SŁODYCZE
- ❖ UŻYWANE ZABAWKI

Poza tym przyjmujemy: rolki po papierze toaletowym; nakrętki; używane baterie; pocztówki i tkaniny do zajęć artystycznych.

**Nr kontaktowy: 78–194–26–23;
ul. Gwiazdna 35 A/3, 59 – 220 Legnica
(lokal na I piętrze sieci Pawilonów,
Osiedle Kopernik)**

**FACEBOOK STOWARZYSZENIE
OD SERCA „FAUSTYNKA”**



Parafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzymia”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżyć postaci tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

BŁOGOSŁAWIONA FRANCISZKA SIEDLIŚKA (Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza)



Franciszka Siedlińska urodziła się 12 listopada 1842 roku w Roszkowej Woli koło Rawy Mazowieckiej jako córka Adolfa i Cecylii z Morawskich. Rodzice byli ludźmi, dla których



RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 8

religia nie była ważna, byli ludźmi obojętnymi religijnie. Przywiązywali natomiast wielką rolę do tego, aby Franciszka otrzymała wszechstronne wykształcenie.

Od dzieciństwa jej życie było naznaczone ciężką chorobą kręgosłupa, która mimo specjalistycznego leczenia w najlepszych uzdrowiskach Austrii, Francji, Niemiec i Szwajcarii nie ustępowała, lecz stawała się coraz dotkliwsza.

Franciszka była dziewczynką łagodną i miłą, i już w wieku 8 lat pragnęła wstąpić do klasztoru, czemu sprzeciwiał się ojciec, który marzył o tym, aby Franciszka zrobiła karierę artystyczną.

W 1864 roku w Cannes Franciszka złożyła prywatny ślub czystości i zdecydowała się poświęcić swoje życie dla Pana Boga. Przyrzekła jednak ojcu, że pozostanie z rodziną, dopóki on będzie żył. Adolf Siedliński powrócił przed śmiercią do zaniedbanych praktyk religijnych i umarł pojednany z Bogiem w 1870 roku.

Franciszka została zakonnicą w tym samym roku, tj. w 1870 roku. Najpierw była tercjarką franciszkańską, potem utworzyła i zorganizowała nowe zgromadzenie zakonne Najświętszej Rodziny z Nazaretu – nazaretanki.

W 1873 roku przybyła do Rzymu i przedstawiwszy Piusowi IX projekt swego dzieła i otrzymała jego błogosławieństwo, czyli aprobatę Stolicy Apostolskiej.

Pierwszy dom zakonny nowego zgromadzenia powstał w 1875 roku w Rzymie. Założycielka przybrała imię Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Od tego czasu była niemal całkowicie pochłonięta organizowaniem zgromadzenia, kształtowaniem jego duchowości, wytyczaniem celów i zadań apostolskich. Sprzyjało jej zdrowie

W 1881 roku powstał dom zakonny w Krakowie, gdzie siostry otaczały opieką pracującą dziewczęta. Zgromadzenie podjęło prace

w szkołach, sierocińcach, ochronkach, internatach. Służyło moralności i religijnemu odrodzeniu rodziny. Wychodziło też naprzeciw każdej ludzkiej biedzie moralnej i materialnej. Siostry otaczały swą opieką ludzi biednych, chorych, samotnych oraz niepełnosprawnych. Troszczyły się o wychowanie, zwłaszcza o wychowanie religijne, dzieci zaniedbanych. Zajmowały się samotnymi matkami i broniły życia nienarodzonych.

W 1885 roku kierownik Misji Polskiej w Ameryce poprosił Marię, aby zaopiekowała się przebywającymi tam Polakami. Chociaż Zgromadzenie miało wówczas jedynie 22 siostry, zabrała połowę z nich na drugi kontynent. Nowe placówki powstały też wkrótce we Francji i Anglii. Siostry pomagały emigrantom w prowadzeniu życia religijnego, zapewniały opiekę chorym w szpitalach, dzieciom w tworzonych przez siebie ochronkach, stały na straży ducha narodowego i ojczystego języka. Obejmowały swą serdeczną troską nie tylko Polonię, ale wszystkich potrzebujących pomocy.

Maria zmarła 21 listopada 1902 roku w Rzymie. Pozostawiła po sobie "Dziennik duchowy".

23 kwietnia 1989 roku w Rzymie została beatyfikowana przez św. Jan Paweł II.

Patronuje Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii.

Wspomnieniem liturgicznym bł. Franciszki Siedlińskiej przypada na 25 listopada.

MODLITWA

Błogosławiona Mario od Pana Jezusa Dobrego Pasterza, która wzorowałaś swoje życie na przykładzie Najświętszej Rodziny z Nazaretu, wyjednaj mi łaskę naśladowania Ciebie i natchnij rodziny chrześcijańskie pragnieniem życia zgodnego z ich powołaniem dla większej chwały Boga i dla rozszerzenia Królestwa Bożego Miłości na ziemi. Amen.

BŁOGOSŁAWIONA SALOMEA



Salomea urodziła się na przełomie 1211/1212 roku jako córką księcia małopolskiego z dynastii Piastów – Leszka Białego i Grzymisławy z Rurkowiczów, księżniczki ruskiej. Mając zaledwie 6 lat została zaręczona z księciem węgierskim Kolomanem (bratem św. Elżbiety Węgierskiej), co miało utrwalić pokój między Polską a Węgrami. Salomea poślubiła wkrótce Kolomana, od początku przyrzekając – za zgodą męża – zachowanie dziewictwa. W roku 1219, w wieku 8 lat, zasiadła z mężem na tronie halickim. Nie ma jednak żadnego potwierdzenia, że była koronowana. Wkrótce potem, po klęsce w bitwie z wojskami księcia nowogrodzkiego Mściława II Udałego, zostali zmuszeni do rezygnacji z Halicza i udali się na Węgry. W 1241 roku Koloman zmarł



klasztorny w kosztowne paramenty i naczynia liturgiczne. Zaopatrzyła również klasztor w odpowiednie książki. Założyła przy klasztorze miasto na prawie niemieckim. W 1268 roku poważnie się rozchorowała. W spisany testamentem wszystko co posiadała – przekazała klasztorowi na utrzymanie mniszek. Zmarła w opinii świętości 17 listopada 1268 roku i została pochowana pod kościołem klasztornym na Grodzisku.

Relikwie Salomei przewieziono do franciszkanów w Krakowie, gdzie spoczywają do dnia dzisiejszego. Przeniesienie relikwii odbyło się bardzo uroczysto, wobec dworu książęcego, z udziałem św. Kingi (żony Bolesława Wstydlwego, czyli bratowej Salomei), a być może także bł. Jolenty, rodzonej siostry Kingi.

Starania o kanonizację Salomei rozpoczęto zaraz po jej śmierci, lecz bez pozytywnego skutku. Dopiero w XVII wieku na nowo rozpoczęto starania, uwieńczone szczęśliwie dekretem papieża Klemensa X z 17 maja 1672 roku, który zezwalał na jej kult.

W ikonografii atrybutem bł. Salomei jest gwiazda uchodząca z jej ust w chwili śmierci.

Jej wspomnienie obchodzi się 19 listopada.

Modlitwa do bł. Salomei za Ojczynę

Panie, któryś w bł. Salomei pochodzącej z królewskiego rodu Piastów, dał nam wzór miłości kraju ojczystego, udziel za jej

wstawiennictwem naszej ojczyźnie łaski pokoju i zgody wewnętrznej, wierności Bogu, Ewangelii i Kościołowi Świętemu, a nas umocnij na drodze zdobywania koniecznych nam wartości moralnych – wierności w małżeństwach, poszanowania życia dzieci, trzeźwości i pracowitości, abyśmy przez to zapewnili sobie Twoje błogosławieństwo na życie doczesne i wieczne. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa do bł. Salomei ze zbiorów ss. klarysek (m. z XVIII w.)

Pokaż afekt matki,
Proś za swoje dziatki,
Boga wszechmocnego,
Oblubienica Twego.
Niech Cię matką znamy,
Opiekunkę mamy,
U Boga naszego,
Dla nas wcielonego.

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej
pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna
tel. 33 867 13 55
www.parafialesna.com
Zgłaszanie pielgrzymek:
tel. 502 537 187

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM

na skutek ran odniesionych w bitwie z Tatarami nad rzeką Sajó.

Po jego śmierci niedoszła królowa Węgier wróciła do Polski na dwór Bolesława Wstydlwego, jej młodszego brata. Salomea nie chciała jednak pozostać na dworze książęcym – postanowiła bowiem poświęcić się życiu zakonnemu. W 1245 roku wstąpiła do ufundowanego przez Bolesława Wstydlwego klasztoru klarysek w Zawichoście koło Sandomierza, gdzie zamieszkała wraz z pierwszymi polskimi klaryskami.

Kilkanaście lat później Bolesław Wstydlwy uposażył drugi klasztor sióstr klarysek pod Krakowem, opodal miejscowości Skała, i tam w 1260 roku przeniósł siostry z klasztoru w Zawichoście.

W Skale Salomea spędziła pozostałe lata swego życia. Choć nie była nigdy księżką, jej troską było zabezpieczenie siostrom utrzymania. Zadbala o to, aby po jej śmierci klasztor nie cierpiał niedostatku, dlatego wyposażyła kościół

CZARNY BEZ Reutter – siła natury!

Czarny bez od stuleci był ceniony i stosowany na przeziębienie, zapalenie migdałków, krtani. Wzmacnia organizm i poprawia przemianę materii. Cukierki ziołowe „Czarny Bez” z ekstraktem i koncentratem czarnego bzu i witaminą C renomowanej firmy Reutter, to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych dla naszego organizmu składników.

Cukierki „Reuttera”, to brakujące ogniwo w kondycji naszego układu odpornościowego – naturalne i dobroczynne. Ponad stuletnie istnienie firmy „Reutter”, to ogromne doświadczenie i niepowtarzalna, najwyższej jakości procesy produkcyjne. To oryginał, a nie kopia. Polecamy świetne cukierki ziołowe „Czarny Bez” firmy Reutter.

Do nabycia w aptekach i zielarniach.
Cena ok. 7,90 zł.



Żeń-szeń i Imbir – ZASTRZYK ENERGII I ODPORNOŚCI!

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji. By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują. Żeń-szeń zapewnia świetną kondycję oraz zmniejsza zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm. W Cukierkach Żeń-szeniowo-Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń-szenia i imbiru. Płaczisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginałów.

Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.



Pierwszorządny dezodorant! Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam! Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



Jezus i Kościół, a mowa nienawiści

Jezus Chrystus jako syn Boży przyszedł na świat, aby stać się drogowskazem dla człowieka, aby pokazać mu którąś ma iść przez życie i jak ma iść. Jezus powiedział przecież o sobie: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”, a zatem poza Chrystusem nie ma drogi – jest bezdroże, które prowadzi do nikąd; jest prawdą, w której dokonuje się życie człowieka, a zatem poza Nim nie ma prawdy – są półprawdy, jest kłamstwo, fałsz i zakłamanie; jest życiem, które tylko On może dać każdemu człowiekowi, życie na wieki, a zatem poza Nim nie ma życia – jest przemijalność, tymczasowość, jest śmierć.

Jezus opiera swoją działalność na miłości:

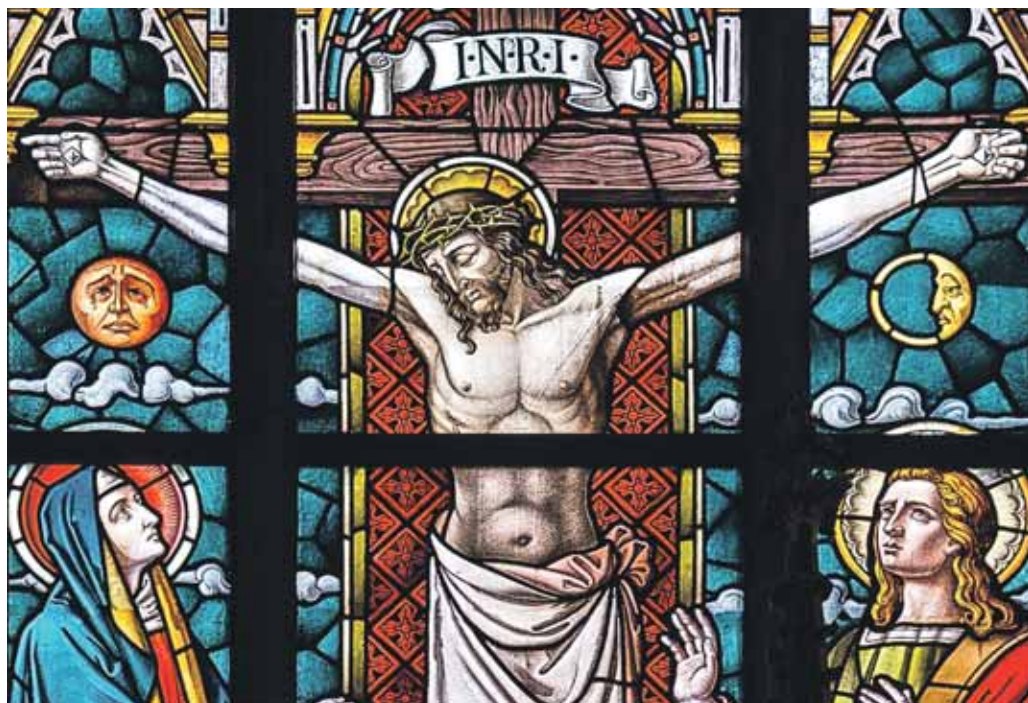
Bracia: starajcie się o większe dary;
a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.
Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką możliwą wiarę,
tak iżbym góry przerosił,
a miłości bym nie miał,
byłbym niczym.
I gdybym rozdał na jałmużnę całą
majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.
Miłość cierpliwa jest,
laskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka pokłasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje.

Jeżeli więc Jezus opierał swoją działalność na miłości, to jest logiczne, że zachęca swoich uczniów do życia miłością – prawdziwą miłością, której najdoskonalszą formą jest powyższy tekst z listu św. Pawła Apostoła do Koryntian.

Również Kościół, którego głową jest Chrystus, a my wszyscy uczniowie Jezusa – jego członkami – głosi miłość i wzywa do życia w miłości.

Powyższy tekst, który stanowi jedynie przypomnienie tego, co raczej wiemy wszyscy – bo nic tam nowego – jest ogromnie ważny w zestawieniu z terminem – „mowa nienawiści”.

Otóż warto przypomnieć, iż mowa nienawiści towarzyszyła człowiekowi od samego początku



(kto tego nie wie, niech zada sobie trochę trudu i poczyta) i niejednokrotnie w historii była jedną z istotnych przyczyn wybuchu licznych konfliktów i wojen. Sięgając można chociażby do historii sprzed 1939 roku, kiedy to w Niemczech karmiono mową nienawiści społeczeństwo niemieckie, zachęcając je do przemocy przeciwko Żydom (zagłada Żydów, podludzi), a później już po wybuchu II wojny światowej przeciwko i innym narodom, szczególnie słowiańskim – konsekwencją czego były obozy koncentracyjne, niemieckie obozy koncentracyjne (nie nazistowskie, nie faszystowskie), zawsze niemieckie, bo zrodziły się w społeczeństwie niemieckim. One były owocem mowy nienawiści.

Kościół chrystusowy stał zawsze na straży pokoju, miłości i poszanowania godności każdego człowieka. Zawsze opowiadał się przeciwko „mowie nienawiści”. Warto przypomnieć w tym miejscu, że śmierć krzyżowa Chrystusa była konsekwencją „mowy nienawiści”.

Chcimy w naszych czasach nie szafować tym smutnym terminem „mowa nienawiści”, bo to nic nie da. Chcimy raczej zacząć od siebie i zastanowić się nad tym, czy czasem i ja nie posługuję się mową nienawiści, np. opowiadając się przeciwko uchodźcom, przeciwko ludziom o innych poglądach politycznych i społecznych, przeciwko wyznawcom Islamu, Judaizmu itd.

Niech termin „mowa nienawiści” nie będzie pustym terminem, którym posługuje się dziś wielu ludzi w naszej Ojczyźnie, którzy mówią wiele o „mowie nienawiści” – i nie zauważają tego, że sami się nią posługują i innych zachęcają do postaw nienawiści i przemocy. Mam nadzieję, że nie trzeba wymieniać imion i nazwisk, bo są nam wszystkim doskonale znani (telewizja, prasa, radio, Internet).

Módlmy się o potrzebne łaski dla każdego z nas, abyśmy mogli coraz bardziej stawać się ludźmi prawdy i miłości w każdym wymiarze ludzkiego życia – życia osobistego, małżeńskiego, rodzinnego, zawodowego, społecznego i politycznego.

Warto sobie przypomnieć modlitwę św. Franciszka, prostą, ale wymowną – i przemedytować, bo ona jest wezwaniem każdego z nas do prawości i przyzwoitości w naszych czasach i zarazem dobrym lekiem na wszechobecną dzisiaj „mowę nienawiści”:

O Panie, uczyni z nas narzędzia Twego
pokoju;
abyśmy siali miłość,
tam gdzie panuje nienawiść;
wybaczenie,
tam gdzie panuje zwątpienie;
nadzieję,
tam gdzie panuje rozpacz;
światło,
tam gdzie panuje mrok;
radość, tam gdzie panuje smutek.
Spraw, abyśmy mogli
nie tyle szukać pociechy,
co pociechę dawać;
nie tyle szukać zrozumienia,
co rozumieć;
nie tyle szukać miłości,
co kochać;
albowiem dając – otrzymujemy;
wybacząc – zyskujemy przebaczenie;
a umierając, rodzimy się do wiecznego
życia.

Przez Jezusa Chrystusa. Pana naszego.

WARTO PRZECZYTAĆ

Z Kościołem przez dzieje Polski

Historia Polski zawsze połączona była z dziejami Kościoła. Same początki państwa polskiego wiązały się wszak w dużej mierze z decyzją księcia Mieszka o przyjęciu chrztu. Wprawdzie organizacja państwowa stworzona przez Piastów istniała już wcześniej, ale pojawienie się instytucji Kościoła nadało jej zupełnie innego charakteru i dynamiki. Odtąd dzieje naszego kraju biegły w ścisłym związku z Kościołem, jego nauką i instytucjami.

Związkoma tym poświęconą jest wydana przez krakowską oficynę Biały Kruk książka „Kościół na straży polskiej niepodległości”. Jej autorzy – dr hab. Martyna Deszczyńska i prof. Andrzej Nowak – opisali dzieje polskiego Kościoła na tle dziejów Polski w XIX i XX w. Te dwa stulecia to czas wyjątkowy. Wiek XIX to okres zaborów, rugowania polskości, represji popowstaniowych, wymazywania imienia Polski z pamięci i rzeczywistości. To także czas walki z Kościołem, który dla tysięcy Polaków był wtedy namiastką ojczyzny. To wszak posługiwanie się językiem polskim i przynależność do katolicyzmu stały się wówczas jednymi z najważniejszych wyznaczników polskości. Kościół i jego instytucje były w XIX w. surogatem nieistniejącego państwa. Podtrzymywano w nich wiarę, język, tradycje oraz pamięć o dawnej Rzeczypospolitej. Wielu duchownych zaś czynnie angażowało się w działania konspiracyjne i brało udział w powstaniach. Rola Kościoła w utrzymaniu polskości w poddawanych intensywniej rusyfikacji i germanizacji zaborach była więc ogromna. Oczywiście, nie wszyscy księża wybierali działalność patriotyczną. Byli też tacy – wśród nich zaś wysocy hierarchowie – którzy zgodnie z zasadą, że każda władza pochodzi od Boga, nawoływali do posłuszeństwa zaborcom, a powstania uznawali za karygodne bunty. O wszystkich tych obliczach polskiego Kościoła pisze obiektywnie w pierwszej części książki historyczka z Warszawy, dr hab. Martyna Deszczyńska. Jej tekst to kompetentny wykład obejmujący m.in. strukturę kościoła na ziemiach polskich w XIX w., wkład duchowieństwa w kulturę i naukę polską w okresie zaborów, kwestię kasaty zakonów przeprowadzanej przez zaborców oraz relacje między katolicyzmem a narodowością w tym czasie.

Część druga książki poświęcona została dziejom polskiego Kościoła w XX w. Mimo że wiek XIX obfitował w prześladowania duchownych i kościelnych instytucji, to następne stulecie pod tym względem było nieprównanie gorsze. Wtedy to polski Kościół musiał przejść gehennę wojny polsko-bolszewickiej, niemieckiej okupacji i prawie półwiecza komunizmu. Carskie zesłania i pruskie więzienia okazały się niczym w porównaniu z piekłem, jakie polskich

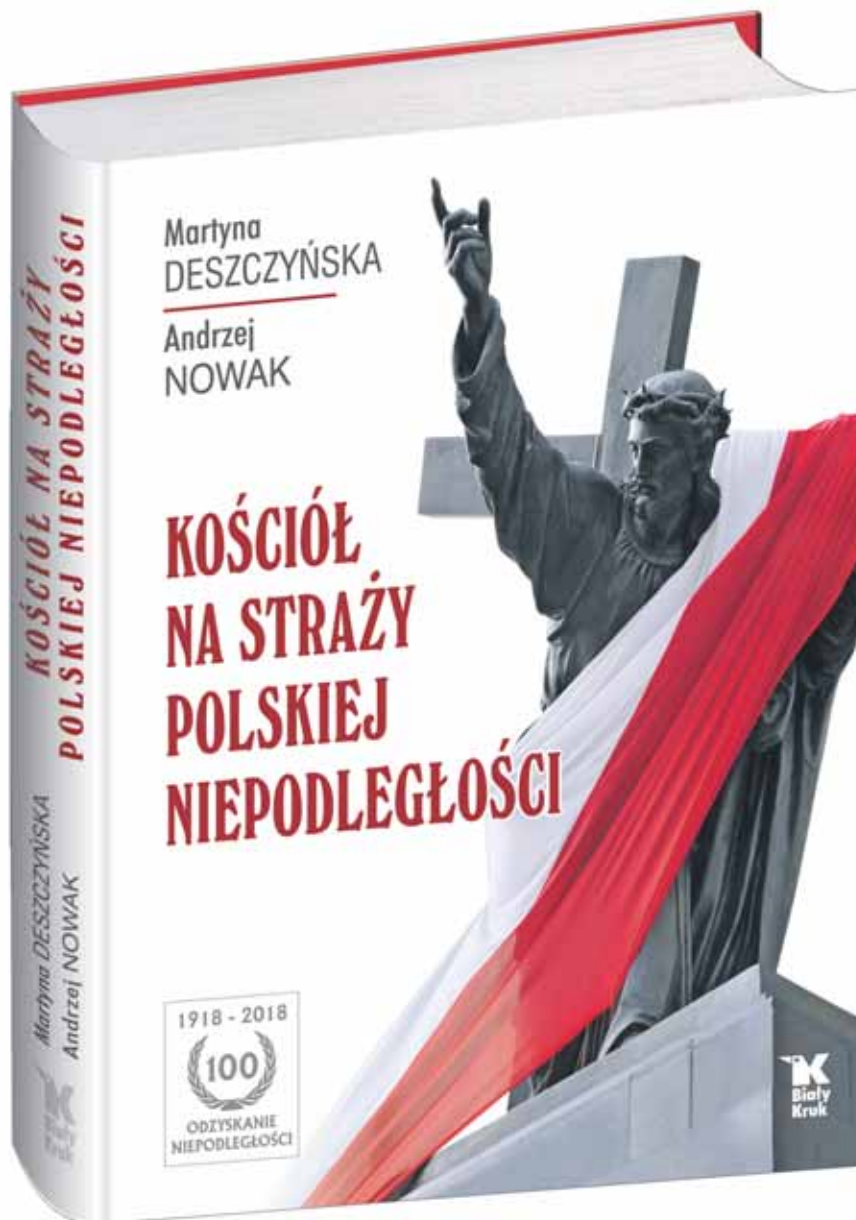
księżom, zakonnicom i zakonnikom zgotowali hitlerowcy i komuniści. Te tragiczne wydarzenia opisuje w drugiej części książki prof. Andrzej Nowak z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Osobne rozdziały autor poświęcił roli dwóch wielkich postaci polskiego Kościoła okresu powojennego – kard. Stefana Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II. „Tak – jako dziejowa wspólnota Polaków – mamy za co dziękować Bogu. Mamy za co dziękować Kościołowi katolickiemu i jego sługom, którzy swoim życiem, a czasem ofiarą z tego życia, tak tragicznie częstą w czasie XX-wiecznych totalitaryzmów – służyli zarazem polskiej odpowiedzialnej wolności” – pisze

prof. Nowak. Trudno mu nie przyznać racji. A argumentów na zasadność tej tezy dostarcza ta właśnie książka.

PAWEŁ STACHNIK

Martyna Deszczyńska, Andrzej Nowak
„Kościół na straży polskiej niepodległości”,
Biały Kruk, Kraków 2018.

Zamówienia:
Wydawnictwo Biały Kruk,
ul. Szwedzka 30, 30-324 Kraków,
tel.: 12/260 32 40, 12/260 32 90, 12/254 56 02,
e-mail: dystrybucja@bialykruk.pl



Zdrowie z natury



FOT. Z. T. NOWAK

CO PO CZOSNKU?

Czosnek to wyjątkowy lek na zimową porę. Pomaga bowiem skutecznie leczyć grypę i infekcje wywołane przeziębieniem. Kuracja nim jest jednak nieco kłopotliwa, bo daje nieprzyjemny oddech po jego zastosowaniu. Co więc robić?

W Egipcie istnieje od dawna mądre porzekadło: „Trzech rzeczy nie da się w żaden sposób ukryć: miłości, wielbłąda i zapachu czosnku”. To bardzo słuszne słowa, bo człowiek, który zje to warzywo, w ciągu kilkunastu minut wydziela, chcąc nie chcąc, mało lubiany przez otoczenie zapach. I tak jest nawet do kilkunastu godzin – w zależności od zjedzonej porcji. Co ciekawe, często to powtarzam: sam czosnek nie posiada nieprzyjemnej woni, a jedynie wszyscy ci, którzy go spożywają.

Przez długie lata w różnych zakątkach świata próbowano znaleźć sposób na ten mało przyjemny zapach. Japończycy swego czasu chwaliли się, że udało się im wyhodować czosnek bezzapachowy, ale obojętnie nie bardzo wierzę, aby posiadał takie same zalety lecznicze, co ten aromatyczny. Mimo usilnych poszukiwań nie udało się znaleźć sposobu na eliminację tego charakterystycznego zapachu. Pozostaje nam więc tylko albo polubić woń wydzielaną po zjedzeniu tego warzywa, albo nieco ją przysłonić.

Sposobów na zneutralizowanie zapachu czosnku jest kilka. Niektórzy radzą, by zaraz po jego spożyciu zaserwować sobie sporą porcję surówki lub sałatki z zieloną natką pietruszki, twardziku (koniecznie na dużym liściu sałaty) z dodatkiem aromatycznych ziół (np. liści kolendry, mięty pieprzowej, koperku). Dobrze jest też zjeść 1–2 kwaskowate jabłka, wypić świeżo wyciśnięty sok z cytryny lub grejpfruta, herbatkę z liści mięty pieprzowej, pokrzywy lub kopru włoskiego. Można też oczywiście rozgryźć kilka ziaren kopru włoskiego, anyżu lub kawy. Jeszcze inni za skuteczny sposób uważają kąpiel w odwarze z liści pokrzywy, brzozy lub igliwia z sosny. Mój przyjaciel prof. Aleksander Ożarowski polecał natomiast, aby cienkich plasterków czosnku nie gryźć, a od razu połknąć (jak pastylki), popijając dużą ilością wody. Następnie zjeść posiłek.

Polecam też inny sposób na skuteczne uniknięcie nieprzyjemnego zapachu czosnku. To gotowy macerat czosnkowy na oleju z nasion wiesiołka GAL. Kurując się tym specyfikiem (w postaci dużych kapsulek – po 3 g) nie tylko szybciej pozbywamy się infekcji, ale i uodparniamy na nie nasz organizm, co jest zasługą zarówno czosnku, jak i oleju z nasion wiesiołka (tłoczonego „na zimno”). Macerat czosnkowy GAL z korzyścią dla zdrowia można dodawać go np. do sałatek i surówek albo można go też spożyć, rozprowadzając go pro kromce chleba.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

PROPOLIS – ANTYBIOTYK Z BOŻEJ APTEKI

Dziś – kiedy uczeni na całym świecie próbują usilnie odkryć antybiotyki najnowszej generacji, na które nie będą uodpornione zmutowane bakterie, taki nieoceniony, znany od wieków antybiotyk produkują człowiekowi pszczoły. To propolis – kit pszczeli.

Jest wytwarzany przez pszczoły z substancji balsamicznych wosków powlekających pączki niektórych drzew i krzewów bądź roślin zielnych, a także żywicy jodły, sosny, świerka, modrzewia, kasztanowca, brzozy, topoli, osiki i innych. Propolis służy pszczolom do zachowania sterylności w ulach. Uszczelniają nim wszelkie szczeliny. Uszczelniają propolisem też ramki i powlekają plastry przed złożeniem jaj przez matkę. Ma kolor brunatny, szary, prawie czarny, brązowawy, ciemnopomarańczowy, czasem z ciemnozielonymi smugami. Posiada miły balsamiczno-miodowo-żywiczny zapach.

ZASTĘPUJE ANTYBIOTYKI Z APTEKI

W aptece przyrody jest mnóstwo bezpiecznych i skutecznych leków o działaniu antybiotycznym. Poświęciłem im w całości książkę „Antybiotyki z apteki Pana Boga” (można ją zamówić w Klubie Książki Katolickiej – nr tel. 12 345 42 00, 12 292 68 69). Propolis jest wśród takich leków wprost niezastąpiony. Unieszkodliwia chorobotwórcze bakterie (często nawet odporne na antybiotyki), wirusy, grzyby i pierwotniaki. Jest chętnie podawany w grypie i wszelkich infekcjach wywołanych przeziębieniem. Leczy infekcje górnych dróg oddechowych: anginę, zapalenie i nieżyt gardła, uczucie „drapania w gardle”, przewlekły stan zapalny migdałków, ropnie w gardle. Niszczy bakterie Gram+, np. Staphylococcus aureus – gronkowiec złocisty (przyczyna wielu zakażeń ran pooperacyjnych, ropni, zakażeń szpiku kostnego, a także zapalenia płuc), Streptococcus viridans (przyczyna próchnicy zębów), Gram–, np. Klebsiella pneumoniae (powoduje zapalenie oskrzeli o ostrym przebiegu, stan zapalny zatok, ucha środkowego, a nawet zapalenie szpiku kostnego), Haemophilus influenzae (sprawca m.in. poważnych zakażeń dróg oddechowych), a także grzyby drożdżoidalne Candida albicans (często wywołujące trudną do leczenia drożdżycę gardła).

Propolis jest wyjątkowo skuteczny w zapaleniu zatok. Przydaje się w stanach zapalnych jamy ustnej, aftach, pleśniawkach. Niesie pomoc w stanach zapalnych dziąseł. Posiada nadzwyczaj skuteczne działanie gojące. Stąd stosuje się go powszechnie jako środek ułatwiający gojenie się niełatwych do leczenia ran, poparzeń, odmrożeń, odleżyn, ran promiennych, pooperacyjnych, grzybic, egzemy, skaleczeń. Propolis to rewelacyjny wręcz lek na owrzodzenie żołądka i dwunastnicy (niszczy także bakterię Helicobacter pylori – sprawcę tych schorzeń) oraz przewlekły stan zapalny żołądka i jelit.

Propolisem nie powinny się leczyć osoby uczulone na produkty pszczele i użądlenia pszczół oraz ze skłonnościami do alergicznych schorzeń skóry i dróg oddechowych.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z. T. NOWAK

KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, zastrzeżony produkt
- postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.

DOSTĘPNY
W APTEKACH
I ZIELARNIACH



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



Reutter - 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!

„Nie chcejcie ojczyzny, która was nic nie kosztuje”

Dla pokoleń Polaków stanowił wzór nauczania i wychowania do patriotyzmu. Każda pielgrzymka do rodzinnego kraju była okazją do przypomnienia ważnych wydarzeń z dziejów Polski.

W życiu św. Jana Pawła II patriotyzm był kształtowany przez głęboką wiarę, umiłowanie historii ojczystej, tradycji i kultury narodowej. Szczególna wrażliwość na losy Polski dojrzywała w czasie okupacji niemieckiej oraz w trakcie tajnych studiów w seminarium duchownym w Krakowie.

3 czerwca 1979 roku w przemówieniu do młodzieży na Wzgórzu Lecha Jan Paweł II podkreślił: „Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że naród polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat – a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze. Moi kochani, wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, naród polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze obogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować”.

Przybywam jako pielgrzym

Ojciec Święty wielokrotnie zapewniał, że swoją duchową formację zawdzięcza polskiej kulturze, historii oraz tradycjom chrześcijańskim. Podczas pierwszej pielgrzymki do kraju, w czerwcu 1979 roku, nie krył wzruszenia i radości, kiedy mówił:

„Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem. Ziemię, z której wezwał mnie Bóg niezbadanym wyrokiem swojej Opatrzności na Stolicę Piotrową w Rzymie. Ziemię, do której przybywam dzisiaj jako pielgrzym”.



ZDJĘCIE: L'OSSERVATORE ROMANO

Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego obejmowała zarówno przeszłość, jak i teraźniejszość, ale także przyszłość polskiego narodu. W uszach Polaków wciąż dźwięczą słowa:

„I wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”.

Papież bardzo emocjonalnie przeżywał każdą pielgrzymkę do ojczyzny. W 1997 roku we Wrocławiu powiedział: „Każdy powrót do Polski to tak jak powrót pod znajomą strzechę domu rodzinnego, gdzie każdy najdrobniejszy przedmiot przypomina nam wiele, przypomina nam to, co sercu jest najbliższe, najdroższe”.

Ojczyzna to matka

Podczas pielgrzymek do Polski Jan Paweł II podejmował wiele ważnych tematów. W kazaniach zawarł także głęboką naukę na temat miłości ojczyzny i wolności narodu.

Zdaniem Ojca Świętego słowo „ojczyzna” ma dla Polaków takie znaczenie pojęciowe i uczuciowe, jakiego nie znają inne narody. Z tym słowem wiąże się wiele ofiar, krzywd i zagrożeń doświadczonych na przestrzeni wieków. „Ojczyzna to matka” – powiedział papież podczas powitania na lotnisku w Warszawie w 1985 roku. Trwał stan wojenny. Ojciec Święty mówił: „Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma [...] dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Nielatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”.

Jan Paweł II wielokrotnie dawał świadectwo swojej miłości do rodzinnego kraju. Nie obawiał się, że jako głowa Ko-

ścioła może spotkać się z zarzutem, że powinien być ojcem wszystkich narodów. Pełniąc tę posługę, nie przestał być Polakiem. Przez cały okres pontyfikatu bardzo mu zależało na losach ojczyzny. Dał temu wyraz m.in. podczas spotkania z władzami państwowymi PRL w 1983 roku, mówiąc: „Każde prawdziwe dobro mojej ojczyzny będę nadal uważał za moje dobro, tak jakbym nadal mieszkał na tej ziemi, a może nawet bardziej jeszcze z racji oddalenia. Z taką

samą też siłą będą odczuwał nadal wszystko to, co mogłoby Polsce zagrażać, szkodzić, przynosić jej ujmę, co mogłoby oznaczać zastój czy zamknięcie”.

Miłość, która kosztuje

W swoich homiliach Ojciec Święty wielokrotnie powoływał się na przykłady wielkich Polaków, którzy miłość Boga i ojczyzny stawiali na pierwszym miejscu i byli gotowi do heroicznych poświęceń. Przypominał także, że służba ojczyźnie nie zawsze wymaga ofiary krwi, ale ofiary wytrwałej pracy, nauki, wychowania młodego pokolenia i pielęgnowania kultury. Miłość do ojczyzny według Jana Pawła II wiąże się z odpowiedzialnością za jej losy i często wiele kosztuje.

Papież podkreślał też obowiązek pamięci o heroicznym wysiłku przodków, którzy walczyli, by odzyskać niepodległą Polskę. Szczególnie mocno zaznaczyło się to, kiedy w 1999 roku poświęcił pomnik Armii Krajowej i odwiedził cmentarz w Radzyminie, gdzie są pochowani żołnierze polegli w bitwie 1920 roku. Papież powiedział wówczas: „Wiedząc, że urodziłem się w roku 1920, w maju. W tym czasie bolszewicy szli na Warszawę. Dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem”.

Ojciec Święty wzywał Polaków do troski o wolność ojczyzny. Podczas drugiej pielgrzymki do Polski w 1983 roku mówił o jej trudnym położeniu geopolitycznym. Wspominał o narodowych wadach i grzechach. W przemówieniach Ojca Świętego znajdujemy

też przestrożę, że wolność narodu jest rzeczywistością nietrwałą i ulegającą zmianom. Wolność naród może umacniać, ugruntowywać albo ją utracić.

Jan Paweł II często odwoływał się do historii Polski. Dawał przykład znajomości i umiłowania dziejów ojczystych, odnosząc do współczesności doniosłe wydarzenia sprzed lat.

Ojcowskie dziedzictwo

„Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas: z niej się wyłaniają... gdy myślę ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb” – pisał kard. Karol Wojtyła w 1974 roku. Kilkadziesiąt lat później w książce *Pamięć i tożsamość* dodał, że słowo „ojczyzna” łączy się z pojęciem i rzeczywistością ojca. Ojczyzna jest poniekąd tym samym co ojcowizna – stanowi zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach. „Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu” – pisał papież.

Jan Paweł II często porównywał i wskazywał związki pomiędzy ojczyzną, a ojcostwem i macierzyństwem. „Patriotyzm zawiera w sobie taką właśnie postawę wewnętrzną w odniesieniu do ojczyzny, która dla każdego prawdziwie jest matką” – podkreślał. Jego zdaniem patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka, krajoznawstwa, przyrody.

Ojciec Święty wielokrotnie wskazywał, jak realizować patriotyczne powołanie. Jego zdaniem powinniśmy żyć we wzajemnym zaufaniu opierającym się na prawdzie. „Jest to sprawa zupełnie podstawowa. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego przede wszystkim, od zaufania zbudowanego na prawdzie, zależy przyszłość ojczyzny” – mówił w 1983 roku.

„Żal odjeżdżać”

Do żadnego kraju Jan Paweł II nie pielgrzymował tak często, jak do swojej ojczyzny. Przypominał wówczas jej historię, korzenie i fundament chrześcijański. Podkreślał wartości wpisane w naród, kulturę i tradycję. Przede wszystkim jednak na nowo ewangelizował i przypominał prawdy wiary i zasady postępowania zawarte w Ewangeliach.

Jan Paweł II był obywatelem świata. Można powiedzieć, że był patriotą wszystkich narodowości. Bronił praw ciemionych narodów. Stał w obronie słabszych, biedniejszych, bezbronnych. Podkreślał niezbywalne prawo każdego człowieka do swojego miejsca na ziemi. Realizował tę miłość przez cały pontyfikat. Swym sercem jednak pozostawał przy Polsce. W 1997 roku mówił: „Choć przyszło mi żyć w oddali, to jednak nie przestaję czuć się synem tej ziemi i nic, co jej dotyczy, nie jest mi obce”. Wielokrotnie dawał dowody patriotyzmu. Chyba najbardziej wymownym z nich były słowa wypowiedziane podczas pielgrzymki w 2002 roku. Kiedy żegnał się z rodakami na krakowskim lotnisku, ze wzruszeniem powiedział: „Na końcu cóż powiedzieć? Żal odjeżdżać!” To były ostatnie słowa, jakie wypowiedział na polskiej ziemi.

JOLANTA TĘCZA-ĆWIERZ,

PAPIESKIE BŁONIA KRAKOWSKIE

POD REDAKCJĄ KS. MARKA RUSECKIEGO,
ŁÓDŹ 2019, ss. 106

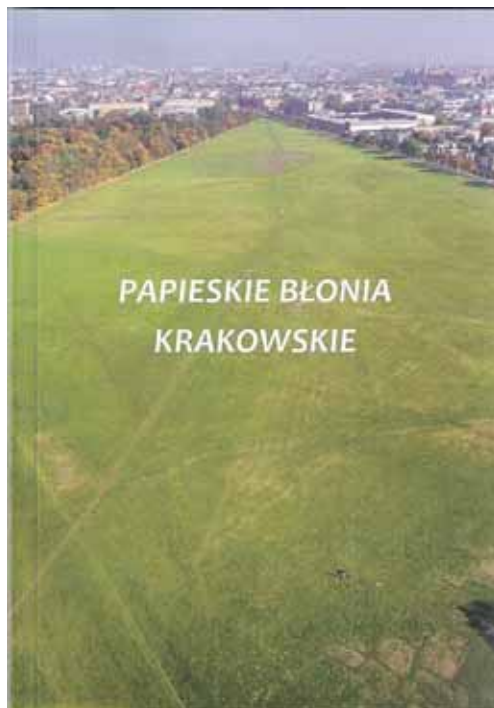
Na początku tego roku (2019) została wydana kolejna książka pod redakcją ks. Marka Ruseckiego, pod tytułem *Papieskie Błonia Krakowskie*.

Zamysłem autora było zwrócenie uwagi na fakt ogromnego znaczenia religijnego i społecznego tego miejsca dla Krakowa, Polski i Kościoła w Polsce.

Szczegółowość tego miejsca polega według ks. Ruseckiego na tym, iż Błonia gościły trzech papieży – św. Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka, którzy zostawili tam swoje przesłania.

Ojciec święty Jan Paweł II przybywał na Błonia w Krakowie sześciokrotnie podczas swoich pielgrzymek do Ojczyzny: w 1979, 1983, 1987, 1997, 1999 i 2002 roku.

Spuścizną tych niezapomnianych spotkań głównie z krakowianami i pielgrzymami z całej Polski – w tych przełomowych latach dla Polski – były homilie i przemówienia, które były



dla nich i umocnieniem i drogowskazem, które i dziś nie tracą nic ze swej aktualności. Są one wszystkie zamieszczone w książce.

W 2006 roku przybył do Polski z krótką sentymentalną pielgrzymką do Polski papież Benedykt XVI, który chciał osobiście przebywać w miejscach, tak bardzo umiłowanych przez swojego poprzednika – Jana Pawła II. Przez ową pielgrzymkę chciał oddać cześć swemu wielkiemu poprzednikowi na Stolicy Piotrowej.

Nie mogło zabraknąć Go na Błoniach w Krakowie, gdzie pozostawił po sobie piękną homilię, która także jest zamieszczona w niniejszej pozycji.

W 2016 roku z okazji odbywających się w Polsce Światowych Dni Młodzieży (spotkania zainicjował Jan Paweł II) przybył do Polski obecny następca świętego Piotra – papież Franciszek, który na Błoniach powitał uczestników tego spotkania w dniu 28 lipca 2016 roku. Tekst tego powitania został również zamieszczony w książce.

Książka stanowi zatem wspaniałą okazję, aby może raz jeszcze odtworzyć w sobie atmosferę tamtych niezapomnianych chwil.

Książka do nabycia:
Parafia św. Jana Chrzciciela
ul. Morawska 1
47 – 400 Racibórz

Bogactwo szafwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szafwiiwowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki
- ✓ cukierki szafwiiwowe firmy Reutter w milionach ust na świecie
- ✓ dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania



PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018

Natura ma rację Reutter

Współczesna medycyna wciąż wykorzystuje tradycyjne receptury.

Rośliny mają moc! Głóg na przykład wspomaga pracę serca i regulację krążenia krwi. Cukierki głógowe z ekstraktem z liści i kwiatów głogu wiodącej firmy Reutter zostały wyróżnione przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze.

Dostępne w aptekach i zielarniach.



Melisa da nam spokój!

Cukierki Melisowe z ekstraktem melisy

Trwa rok szkolny. To okres dużego napięcia dla rodziców i ich dzieci.

Już od dawna wiadomo, że melisa wspiera prawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego ułatwiając zachowanie spokoju.

- ✓ Cukierki Melisowe firmy Reutter zawierają ekstrakt z melisy.
- ✓ Produkt jest szczególnie polecany ze względu na naturalny skład.

Reutter to firma z ponadstuletnim doświadczeniem produkująca najwyższej jakości produkty ziołowe.

Dostępne w aptekach i zielarniach.



Cukierki Aroniowe – Reutter

• z ekstraktem aronii • z witaminą C

Składniki aronii dbają o wzrok pracujących przy komputerze, wspomagają odporność organizmu i przyswajanie żelaza. Aronia jest dobroczynna dla naczyń krwionośnych i krążenia krwi.

Witamina C na odporność, zmęczenie, znużenie.

Cukierki Aroniowe firmy Reutter to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych składników dla naszego organizmu.



Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.